Nr. 185. We Lwowie, — Wtorek dnia 13. Sierpnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
We Lwowie z odnoszeniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 12. sierpnia.

Namiestnik hr. Badeni konferował w sobotę z hr. Taaffem.

Najw. postanowieniem z dnia 31. lipca zezwolił cesarz na pomnożenie etatu służbowego galicyjskiej c. k. prokuratorji skarbu o następujące nowe posady: 1 radcy, 1 sekretarza, 3 adjunktów, 3 koncepistów, 3 koncypientów z adjutum po 600 zł., 2 koncypientów z adjutum po 500 zł., 2 oficjałów manipulacyjnych i 3 kancelistów. Pomnożenie to wchodzi w życie z dniem 1. stycznia.

Pod Wiedniem umarł hr. Koloman Bedekowicz, minister dla spraw kroackich. Kroat z rodu, pracował zawsze nad przyjaznym stosunkiem między Kroacją a Węgrami.

Powtarza się znowu, tym razem w *Corr. de l'Est*, doniesienie, że rokowania między Watykanem a Rosją są już ukończone, i papież zamianuje w najbliższym czasie biskupów dla osieroconych dyecezyj w Królestwie. Pojutrze może się pojawi znowu zaprzeczenie tej wiadomości.

Z powodu podróży posła pruskiego przy Stolicy apost. Schlözera, do ks. Bismarka, zamieszcza *Westf. Mercur* artykuł, w którym powiada, że jeżeli w Berlinie sądzą, iż teraz jest już wszystko w porządku i że ustawy majowe mogłyby tak nadal pozostać jak są obecnie, a Kościół ścierpi dłużej bezgraniczne prawo — jeżeli tego są zdania ci panowie, to można zaręczyć, że ludność katolicka dopóty nie będzie zadowoloną, dopóki ostateczna rewizja ustaw majowych nie przywróci stosunków rzeczywiście znośnych. Przyszły wiec katolicki w Bochum przekona świat, czego katolicy w Prusach pragną.

Emin basza i Stanley z 9.000 ludzi i znacznym zapasem kości słoniowej maszerują do Zanzibaru.

Szach perski wyjechał w sobotę z Paryża. Na dworzec odprowadził go Carnot i minister Spuller; część drogi była obsadzona szpalerem wojskowym. Na dworcu oczekiwali szacha minister Constans, komenderujący jenerał Saussier i wielu innych dostojników. Pożegnanie między Carnotem i szachem i ich sztabami było serdeczne. Publiczność wznosiła po drodze żywe okrzyki na cześć szacha i Carnota.

Carnot przyjął obcych studentów, którzy przybyli na otwarcie nowej Sorbony.

Frakcje prawicy francuskiej utworzyły wspólny komitet z 12 dla rozsądzania sporów wobec przypadków wyborów do parlamentu. Ale już w pierwszym przypadku, gdy orleaniści chcieli nadal zatrzymać mandat z 8. dzielnicy paryskiej, sprzeciwili się temu bonapartyści i klerykały — i zostanie może jaki oportunista wybranym.

Onegdaj skończył jiny prokurator oskarżenie przeciw Bulanżerowi, poczem senator Buffet z prawicy zażądał głosu. Powstała wrzawa; prezes senatu podniósł, że senat obradować tylko może zamieniwszy się w tajną komisję, co też uczyniono, i na poufnem posiedzeniu senator Kerdell i 24 towarzyszy z prawicy postawili wniosek, aby senat uznał się w sprawie Bulanżera niekompetentny. Nad wnioskiem tym będzie trybunał senacki dzisiaj obradować.

Przeciw szkołom włoskim w Albanii, utrzymywanym oddawna przez duchowieństwo włoskie, potworzył rząd włoski szkoły prowadzone przez osoby cywilne i od niego zależne. Tymczasem objawiła się między nauczycielami tymi demoralizacja a bójki między nauczycielkami, i w Skodarze liczba uczniów w szkole dla chłopców a uczenic w szkole dla dziewcząt ogromnie, poniżej połowy spadła, rodzice w Skodarze bowiem wielce dbają o moralne wychowanie swoich dzieci.

Krajowcy abisyńscy przychodzą tłumami do Kerenu i Asmary, z poddaniem się rządowi włoskiemu. Menelik zajął już całą resztę Abisynii, z wyjątkiem królestwa Tigre, które się zapewne niedługo ostoi. Jak z Rzymu zapewniają, zawarł już Menelik z Włochami traktat, zapewniający im posiadanie Kerenu i Asmary, tudzież regulujący stosunki polityczne i handlowe między oboma państwami.

We Włoszech zajmują się już sprawą kolonizacji zajętego terytorjum. Poruszono projekt osiedlenia tam zbiegów z Abisynii, chroniących się pod protektorat Włoch dla zabezpieczenia życia swego i mienia. Oprócz tego zachodzi zamiar założenia pod Asmarą i Kerenem kolonji wojskowych. W tym celu mają być rozdane grunta ochotnikom, którzy ukończyli służbę w korpusie kolonialnym, pod warunkiem, że się na nich stale osiedlą i zajmą uprawą roli. Zapomogi udzieli kolonistom państwo, wyłożony zaś kapitał ma być zwrócony przez pewną opłatę, którą późniejsi osadnicy obowiązani będą uiszczać do skarbu.

Z Rumunii donoszą o okropnych nadużyciach rządu przy uzupełniających wyborach do parlamentu. Z drugiej strony donoszą, że minister spraw zagr. Lahovary oświadczył królowi, że niezwłocznie ustąpi, jeżeli król podpisze podsuwaną mu przez ministra skarbu nominację nienawistnego Lahovaremu Protopopescu na gubernatora Banku narodowego.

Pogłoska, że bułgarski minister spraw zagr. Strański podał się do dymisji, jest bąkiem.

Szakir basza, były ambasador w Petersburgu, mianowany został tymczasowo gubernatorem i dowódcą wojsk tureckich na Krecie, dokąd już w sobotę z wieloma wyższymi oficerami odpłynął.

Według *Timesa*, wystosowały gabinety: londyński, berliński, wiedeński i rzymski notę identyczną do Grecji, oświadczając, że nie myślą zadość czynić stawianym w nocie greckiej żądaniom, ponieważ dla nich nie istnieje kwestja kreteńska i nie ma dostatecznego powodu do mięszania się w sprawy, jakie ma sułtan ze swymi poddanymi na Krecie.

Biuro Reutera donosi: „Porta wystosowała okólnik do swoich reprezentantów za granicą, w którym szczegółowo rozbiera notę grecką, i odpiera zarzut, jakoby wina za rozwój ruchu powstańczego na Krecie na Portę spadała. Okólnik zapowiada oraz nominację Szakira baszy, a z tego, że nominacja jest tymczasową, wnoszą, że Porta zamyśla znowu zamianować chrześcianina gubernatorem, skoro porządek na wyspie przywróconym zostanie."

Dalej donoszą, że Porta użalała się wobec ambasadorów na skoncentrowanie floty greckiej w Syrze, co dodaje odwagi Kreteńczykom.

Jak z Aten słychać, stosunki na Krecie wcale nie przybierają łagodniejszego charakteru, możliwem przeto jest, że parlament grecki zwołany zostanie niebawem celem powzięcia uchwał, co ma rząd dalej w tej sprawie przedsięwziąć.

Urzędowo donoszą z Taszkentu, że d. 13. z. m. popełniono zamach na Abdurrahmana; jakiś żołnierz strzelił do emira afgańskiego i zranił go w rękę.

Hr. Taaffe.

Hr. Taaffe święci dziś dziesiątą rocznicę swej prezydentury ministerjalnej. Pisma urzędowe i półurzędowe, a między niemi *Czas* i *Przegląd*, wystąpiły już w sobotę z artykułami, czczącemi tę rocznicę, a jakim jest tenor tych artykułów, łatwo się domyślić: panegiryk zastępuje przedmiotową prawdę, przesada pochwał jest wyrazem sądu.

Dla kraju naszego ma ta rocznica swoje znaczenie, jak w ogóle ważnym i nieobojętnym dlań jest obecne ministerstwo, któremu delegacja nasza poparcia swego użycza. I my zatem nie bierzemy pióra do ręki, ażeby rzucić kamieniem na obecny gabinet, aby w tej, tak miłej dla hr. Taaffego chwili, czynić mu wyrzuty. Byliśmy i jesteśmy zawsze tego zdania, że raczej z tym, a nie z jakimkolwiek innym, a przedewszystkiem nie z centralistycznym gabinetem, możemy nad dalszym rozwojem kraju naszego pracować, mniemamy wszakże, że gabinet hr. Taaffego nie zrobił w obec nas tego wszystkiego, co mógł i powinien był zrobić i że w ogóle byłoby za wczesnem obwoływać dziś tryumf ugodowej polityki hr. Taaffego, bo zadania swego jeszcze ona nie dopięła i bardzo wiele ma do zrobienia, jeśli i monarchii i krajom w nią wchodzącym ma być dobrze.

Hr. Taaffe rozpoczął swą karjerę ministerjalną jeszcze za czasów „Bürgerministerium" gdzie wraz z hr. Alfredem Potockim i Bergerem tworzył mniejszość, która w końcu do upadku tego ministerstwa się przyczyniła. Gdy później ministerstwo centralistyczne pod nową firmą Auersperg-Lasser zostało odtworzone, zajmował hr. Taaffe posadę namiestnika w Tyrolu, nie przestawszy być nigdy lubianym i zaufanym doradcą cesarza. Jako taki, wystąpił znowu na szerszą arenę polityczną w r. 1879. Dwie wielkie wojny, na Wschodzie i na Zachodzie, zajęcie Bośnii i Hercegowiny przez Austrję, kongres berliński i opór mocarstw europejskich przeciw traktatowi sanstefańskiemu — wszystko to zmieniło znacznie warunki mocarstwowego stanowiska i zewnętrznej polityki Austro-Węgier, i nie mogło zostać bez wpływu na ich politykę wewnętrzną. Okazała się przedewszystkiem potrzeba militarnego wzmocnienia monarchii. Tymczasem Rada państwa, a mianowicie wodzący w niej rej centraliści, okazali się zanadto krótkowidzącymi, ażeby ważność sytuacji ocenić i nietylko nie chcieli się zgodzić na jednoroczne utrzymanie w mocy ustawy wojskowej, nietylko uderzali w jaskrawy sposób na okupację Bośnii i Hercegowiny, ale nadto wystąpili z programem okrojenia sił zbrojnych Austrji i redukcji w budżecie wojskowym, jakgdyby chcąc ją umyślnie wydać na łup zbrojącej się kolosalnie Rosji. Do tego wszystkiego dodali jeszcze krzykliwy opór przeciw odnowieniu ugody z Węgrami — i pogrzebali się do reszty. Że zaś rozterki w własnem łonie i bezustanne podkopywanie własnego ministerstwa uczyniły ich niezdolnymi do wydania innego rządu, musiały rządy ich stanowczo być usunięte.

W tak drastycznej chwili — a było to w lutym r. 1879 — powołał cesarz hr. Taaffego do Wiednia celem utworzenia nowego gabinetu. Misji tej nie podjął się hr. Taaffe od razu. Wybory na dalszą kadencję Rady państwa stały przed drzwiami, a obecny prezydent gabinetu nie sądził, aby mu wypadało tylko dla wyborów tworzyć nowe ministerstwo, z nowym programem. Sądził on, że nowem, silnem, nie tymczasowem a zasadniczo ododmiennem ministerstwem może być tylko ministerstwo parlamentarne, oparte o nowy skład Izby. Utworzono zatem jedynie ministerstwo przejściowe, na poły centralistyczne, pod przewodnictwem Stremajera, a w ministerstwie tem tekę ministra spraw wewnętrznych objął hr. Taaffe.

Gdy wybory wypadły niekorzystnie dla centralistycznych doktrynerów — podał się natychmiast Stremajer do dymisji, a d. 12. sierpnia 1879 zamianował cesarz hr. Taaffego prezesem nowego gabinetu, do którego hr. Falkenhayn i dr. Prażak weszli jako ludzie nowego kierunku, podczas gdy Stremayer i Horst pozostali jako reprezentanci pobitych centralistów. Czesi wówczas weszli do Rady państwa i parlament z nową większością dał początek nowej polityce.

Od tego czasu następowały częściowe zmiany w gabinecie, ale utrwalał się w nim kierunek ugodowy na wewnątrz a wzmocnienia siły państwowej na zewnątrz. Już zamianowanie członków do Izby panów w r. 1880, takie, iż w niem po raz pierwszy nie było większości Niemców centralistycznych, dało powód do pierwszego konfliktu między hr. Taaffem a centralistycznym remanentem gabinetu. Skutkiem tego konfliktu ustąpili bar. Horst, Stremajer i bar. Korb-Weidenheim, a dr. Dunajewski i hr. Welsersheimb stali się członkami gabinetu. Gdy zaś, w skutek sojuszu z Niemcami, wymogi pieniężne na armię wzrosły do niebywałej dotąd wysokości — gdy wewnętrzna gospodarka państwa, zaszarganego przez finansowe operacje centralistów, musiała być w kierunku oszczędności zreformowaną i budżet do równowagi doprowadzonym — urosło zadanie ministra skarbu do wysokiego znaczenia. Umiał je zdobyć i utrzymać dr. Dunajewski i w dalszym rozwoju stał się tak dalece duszą gabinetu, że dziś całej polityczno-ekonomicznej akcji nowego ministerstwa słusznie się firma Taaffe-Dunajewski należy.

* * *

Hr. Taaffe — wyjąwszy chyba mowę tronową z r. 1879 — nie kusił się nigdy o przedstawienie jakiegoś programowego całokształtu swej polityki. „Austrja — rzekł cesarz w mowie tronowej — wierna swemu powołaniu, będzie pieleszą dla praw krajów i ludów w ich jednotliwem, nierozerwalnem związku; będzie trwałem siedliskiem prawa i prawdziwej wolności".

Tę myśl zasadniczą rozwijał hr. Taaffe przy rozmaitych okolicznościach i poszczególnych sprawach, a wiążąc słowa z czynami, markował coraz wyraźniej politykę, zrazu całkiem bezbarwną. Gdy mu zarzucano, że organizuje dla siebie nieprzyjaciół konstytucji i wytwarza rząd przeciwny konstytucji, rzekł: „Ministerjum musi być „wiernokonstytucyjne". Z wyrazem „wierno-konstytucyjny" igra się aż do zbytku. Każde ministerjum musi być wierne konstytucji, i nikt nie myśli konstytucji naruszać. Dlatego też wyraz „wiernokonstytucyjność" nie może już być hasłem ani dla rządu, ani dla jakiegokolwiek stronnictwa". Gdy Czesi weszli do Izby, zapewniał, że rząd nie może być ani niemieckim, ani czeskim, lecz musi być austrjackim. Gdy centraliści czynili opozycję ustawie wojskowej, wołał: „Sprawa zbrojności nie jest sprawą stronnictw, lecz sprawą monarchii". Przy innych znów okolicznościach rzekł: „Trzeba unikać wszystkiego co waśni, używać wszystkiego co łączy. Rząd pragnie wszystkie narodowości Austrji istotnie połączyć. A przy tem dążeniu nie może się opierać na większości narodowej, bo parlament jest austrjacki i może w nim być tylko austrjacka większość". Innym zaś razem: „Rząd liczy się z większością parlamentu, lecz się z nią nie identyfikuje. Rząd nie opiera się na żadnem stronnictwie, lecz stoi między stronnictwami. Rozwiązanie spraw narodowościowych musi odpowiadać warunkom historycznego rozwoju i tradycjom państwa".

Takie i tym podobne „szlagworty" charakteryzują rzecz dostatecznie, lecz nie dają podstawy do ściśle systematycznego postępowania w praktyce. To też co do praktycznego postępowania **taktyka lawirowania**, częstokroć dość chwiejna, jest wyrazem rządów hr. Taaffego. Nie wiążąc się żadnemi niewzruszonemi zasadami, nie kreśli on sobie celów nieniedościgniętych, szuka tylko zadań najbliższych i możliwych do osiągnienia, w nadziei, że kompromisami z dnia na dzień zdoła w końcu doprowadzić do trwalszej ugody, do lepszej harmonii. Tym sposobem zdołał on złagodzić wiele diamentralnie sprzecznych dążeń i namiętności, powstrzymał zgubne dla państwa prądy tak panslawistyczne jak i pangermańskie — tak ultramontańskie jak i socjalistyczne — lecz poza tym rezultatem negatywnym ma jeszcze do zrobienia bardzo wiele, ażeby szczerą zgodę narodowości w obrębie monarchii i zdrowe podstawy społeczno-ekonomiczne osiągnąć.

* * *

W sprawach rządzenia delegacja galicyjska użyczała hr. Taaffemu niejednokrotnie skutecznego i decydującego poparcia, godząc się na główne podstawy jego polityki. Usługi te jednak oddawano nieraz z poświęceniem ważnych interesów kraju, z wytężeniem sił, które powinno było wywołać uznania i więcej wzajemności. Hr. Taaffe wie, że ma w nas przyjaciół, niech jednak nie zapomina, że przyjaźń ta tylko wtedy będzie dlań cenną i przydatną, jeśli sami przyjaciele w kraju wpływ swój utrzymać potrafią. Gdyby zaś żywotne dla kraju sprawy miały być tak jak dotąd odraczane, lekceważone i zaniedbywane, toby i przyjaciele hr. Taaffego nie mogli zapobiedz, aby się w kraju nie szerzyły pojęcia i przekonania, przeciwne i jemu i jego systemowi, ażeby nie niknęła coraz bardziej ufność, że kraj nasz pod jego rządami lepszych się czasów doczeka.

Nie będziemy tu wymieniali całego szeregu życzeń kraju, czekających na ziszczenie; mniemamy przecież, że przynajmniej te, co do których dano już przyrzeczenia od stołu ministerjalnego, że uregulowanie sprawy indemnizacyjnej, stała poprawa sądownictwa, regulacja rzek i utworzenie wydziału medycznego we Lwowie, staną się w dziesiątą rocznicę rządów hr. Taaffego na serjo przedmiotem jego pieczołowitości.

Wizyty monarsze.

Cesarz austrjacki wyjechał wczoraj z liczną świtą do Berlina. Jak wiadomo, cesarz wymówił się od wszelkiego wystawnego przyjęcia, jakie np. królowi Humbertowi zgotowano w Berlinie. Mimo to ratusz zostanie ozdobiony niemieckiemi,

---

12)

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

Dramat w pięciu aktach wierszem
Ludwika Doczi'ego,
przełożył
FRANCISZEK KONARSKI.

(Ciąg dalszy).

AKT V.

(Przedsionek wiodący do komnat Marji. Jedne drzwi wiodą do jej sypialni, drugie do pokoju paziów. Tło sceny przedstawia ogród, do którego prowadzi weranda ze słupami. Zmierzcha się.)

Wchodzą Marja, Katarzyna.

Marja.
Więc książę tylko jednego ma syna?
Katarzyna.
Jednego.
Marja.
Zatem on nim być nie może.
Gdzież bawi Duczi?
Katarzyna.
Nie smuć się tak, pani.
Cóż ci zależy, czy on zwie się Cecco,
Czy Florio, Pietro albo też Paolo?
On pójdzie — za to narzeczony przyjdzie.
Marja.
A tak! Lecz zawsze wolałabym, gdyby
Po jego stronie słuszność była. Wcale
Zacnej maniery człowiek to, jak sądzę.
Katarzyna.
Ach gdybym chwilkę mógł się z nim rozmówić!
Jeśli on z Padwy, to ja znać go muszę.
Marja.
Idź — znajdź go.
Katarzyna.
I gdzież?
Marja.
Duczi wiedzieć będzie.
Katarzyna.
Paź wasz?
Marja.
Tak! — Gdzież on? Ach!
(Siada zniecierpliwiona)
Katarzyna (siada u nóg jej).
Czas wam się dłuży?
Mogę go skrócić.
Marja.
Czy umiesz powiastki?
Katarzyna.
O, wiele — znam też piosenkę niejedną.
Marja.
Więc pozwól coś mi usłyszeć.
Katarzyna.
Rzecz krótka.

Biada tej, która sercem nikogo nie darzy,
Lecz jak bóstwo blask siejąc za hołdami goni,
Nigdy hymnów nie syta, ni kadzideł woni,
Które miłość rozsiewa u stóp jej ołtarzy.

Biada tej, której serce w milczeniu się skarzy,
Której oko tajemnie łzę rozpaczy roni,
Tak jak ranny gołąbek siedząc na ustroni
Ginie, niespostrzeżony wśród leśnych cmentarzy...

Lecz stokroć biada owej, którą dola zmusza
Tam o miłości mówić, gdzie milczy jej dusza,
A milczeć — gdzie przysięga słowa z ust jej [płoszy,

Tak miłość jej z przysięgą w wiecznej jest roz- [terce,
Serce łamie przysięgę a przysięga serce,
— Ona grzeszy w czystości i cierpi w rozkoszy!

Podoba wam się?
Marja.
Powtórz koniec jeszcze.
Katarzyna.
Tak miłość jej z przysięgą w wiecznej jest roz- [terce,
Serce łamie przysięgę, a przysięga serce,
— Ona grzeszy w czystości i cierpi w rozkoszy!
Marja.
Cierpi w rozkoszy... Co nam jest rozkoszą,
Jeśli kochamy, to się męką staje,
Gdy nie kochamy. Tak, ja to rozumiem.
Tak bywa. — Jednak nie, tak nie jest! Czy też
Człowiek jest tylko stworzon dla rozkoszy?
Katarzyna.
Każdy jej szuka.
Marja.
Nie każdy znajduje!
U innych jednak duch się rwie do tego,
Co może posiąść, jeśli tylko zechce.
Katarzyna.
Cóżby to było?
Marja.
Honor.
Katarzyna (na str.)
Ona kocha
Tamtego — jednak umrze, nim się zdradzi!

Nadchodzi Duczi.

Marja.
Wreszcie!
Duczi.
Musiałem daleko z nim chodzić,
Żeby nas razem tu nie spostrzeżono.
Marja.
Cóż mówi?
Duczi (spoglądając na Katarzynę).
Pani — później.
Marja.
Właśnie teraz.
Duczi.
Ten cudzoziemiec któż jest?
Marja.
Paź mój nowy,
Którego Apor mi przysłał.
Duczi.
Paź nowy?
Więc stary może zabierać się teraz.
(Chce odejść).
Marja (chwyta go za ucho i zamierza się jakby do bicia).
Ty! Duczi! Duczi!
Duczi (opornie).
Nazywam się Juliusz
Monoszlai. Żaden król bić mnie nie może!
Marja.
Juliusz się zowiesz? Co, Juliusz? Ty chcesz się
Juliusz nazywać? Ty, hultaju mały!
Ty z taką twarzą? Ty, lalko! Gałeczko,
Zlepiona z drobnych okruchów stworzenia,
Kroplo, kropelko! Orzeszku laskowy!
Twój ojciec wołał cię Julku, mateczka
Juleczku tylko, a godność Ducziego
Mnie masz dopiero zawdzięczyć — i chcesz już
Juliuszem zwać się? Tego tylko brakło!
Więc sam król ciebie uderzyć nie może?
Patrz, a ja biję!
(Uderza go z lekka po twarzy).
Patrzcie! on pozwala!
Czy mogę dalej Duczi mówić tobie?
Duczi (całując jej rękę).
Mów mi smarkaczu, błaźnie, jak chcesz sama!
(Gdy mnie jej ręka dotknie, ja drżę cały!)
Marja.
Więc przyjacielem bądź nowego pazia —
I mów!
Duczi (podając rękę Katarzynie).
Chcę być nim — ile tylko zdołam —
(na stronie).
Lecz mu nie ufaj, gdy go Apor przysłał,
On szpieg jest pewnie!
Marja.
Ty jesteś szalonym!
Co Marja czyni, każdy może widzieć,
Zwłaszcza Apora przyjaciel. Mów zatem!
Cóż ci ów człowiek miał do powiedzenia?
Duczi.
Nie zbyt go martwi to, że król go winnym
Uznał, bo przyszłość prawdę wnet wyświeci,
Że on jest Cecco, syn księcia Carrary...
Marja.
Więc stąd odchodzi?
Duczi.
Choć jednak królowi
Czas pozostawia do skruchy — to ciebie
Dziś jeszcze musi przekonać, że księciem
Jest i rycerzem...
Marja.
Dlaczegoż mnie właśnie?
I czemu dzisiaj?
Duczi.
On wie o tem, pani,
Że hrabia Apor powraca. Dziś w nocy
Chce mówić z tobą i przekonać ciebie.
Przyjdzie więc tutaj!
Marja.
Lecz to być nie może!
Katarzyna (na stronie).
Tutaj!
Duczi.
I ja też tak rzekłem. On jednak
Zawołał: „Właśnie, że to być nie może,
Chcę to uczynić! Złożę życie moje
W Maryji ręce. Wszak ona jedynie
Wartość nadaje życiu memu. Gdy mnie
Odda w moc katów, nic na tem nie stracę,
Gdy zaś nie będzie mogła zrobić tego,
Dowiem się wtedy, jaką wartość życie
Posiada dla mnie i strzec go też będę!"
Marja.
Niech więc przychodzi! Gdy na jednej szali
Życie swe stawi, moję cześć na drugiej —
To jego życie mało ważyć będzie!
(Do Ducziego).
Pójdę spać teraz. Nie wpuszczać nikogo!
Lecz nie, za słabi jesteście. Zawołaj
Tu dwóch ze straży.

austrjackimi i węgierskiemi sztandarami. Wskutek zaproszenia ze strony magistratu odbyło się w piątek wspólne posiedzenie członków magistratu i właścicieli domów przy ulicy pod Lipami dla obmyślenia jednolitej dekoracji ulic, przez które cesarz przejeżdżać będzie. Zdecydowano się na dalsze ozdabianie domów wieńcami i czarno-żółtemi chorągwiami.

Berlińczycy — doskonale czują, jakie ma obecnie Austrja znaczenie dla Niemiec. Jestto historycznym przymiotem Włochów, zdradzać wszystkich, więc też na przyjaźń Włoch, choćby tak „piramidalną" (wyrażenie pism niemieckich) Niemcy liczyć na pewne nie mogą. Inna rzecz z Austrją — ta zawsze dochowywała wierności, nawet Prusom, pomimo że Prusy zawsze oszukiwały, zaprzedawały Austrję i gdy się okazja nadarzała, łupiły ją z posiadłości i sławy. Wiedzą też i dzisiaj w Austrji, że nie ma co myśleć o sojuszu z Niemcami, zwłaszcza wobec ks. Bismarka — a jednak i dzisiaj pewni są w Berlinie, że Austrja i ona jedna, wierność sojuszowi dotrzyma, nawet wobec jawnej zdrady przeciwnika. Car, z pogwałceniem najprostszych przepisów grzeczności, nie oddaje wizyty Wilhelmowi II., królowa Anglii przyjęła wizytę tylko prywatną, familijną — urok Sedanu rozwiewa się...

Tragiczną może jest czułość i serdeczność, z jaką wita urzędowa *Wiener Abendpost* wyjazd cesarza do Berlina — ale niemniej czule odzywają się pisma niemieckie.

Co myślą w Rosji? *St. Petersb. Wiedomosti*, organ półurzędowy, pisze o podróży cesarza austrjackiego do Niemiec:

„Obecność w świcie cesarskiej hr. Kalnokiego i jego najbliższego współpracownika w zarządzie ministerstwa p. Szecheniego (powinno być: Szögyeniego; p. r.), skłaniają do przypuszczeń, że wizyta w Berlinie nie będzie bynajmniej aktem zwykłej grzeczności, ale przyczyni się do zacieśnienia stosunków austro-węgierskich z Niemcami. Dla przeprowadzenia dysput wojennych jedzie baron Beck, naczelnik austrjackiego sztabu jeneralnego. Hr. Waldersee, odpoczywający obecnie, powróci w niedzielę do Berlina, aby udzielić br. Beckowi nowych instrukcyj na wypadek takiego lub owego rezultatu wizyty, która nastąpi po wizycie cesarza Franciszka Józefa.

„Już z tego samego, że cesarz Franciszek Józef wpierw (!!) odwiedzi Berlin, można wyprowadzić bardzo prawdopodobny wniosek, iż Niemcy otrzymają zupełny i nieograniczony mandat do nowych pertraktacyj z Rosją w kwestji wschodniej, oraz praw i interesów Rosji na półwyspie Bałkańskim. Ks. Bismark jeszcze raz wystąpi w roli „uczciwego meklera" pomiędzy wojowniczą Austrją, a miłującą pokój Rosją. Naturalnie, okoliczności od r. 1878 zmieniły się, i w samych Niemczech nawet nie mogą już zapewnić żelaznemu kanclerzowi takiego powodzenia, jak na berlińskim kongresie. Nowych Bośnij ani Hercegowin nie przyłączy on już do Austrji, ale zawsze spodziewa się wykołatać cokolwiek, i o owych to ustępstwach ze strony rosyjskiej dyplomacji zamierzają obradować w Berlinie, a zarazem omówić wszelkie ewentualności na wypadek rozbicia się nadziei sprzymierzeńców.

„Owo rozbicie nadziei — kończy *St. Peter. Wied.* — bardzo jest możliwe, a nietylko dlatego, że pragnęłaby go cała Rosja..."

* *

Z Berlina donoszą, że królowa Wiktorja przyrzekła, ulegając prośbom cesarza Wilhelma, że odda mu wizytę w Berlinie. Ks. Walii ma odwidzić cesarza Wilhelma na manewrach w Westfalii i Hanowerze.

Po odpłynięciu ces. Wilhelma z Anglii, przypomina sobie organ Salisburego, *Morning-post* toasty cesarza i ks. Walii, i powiada, że „ani Anglia ani też Niemcy nie myślą o wojnie, ale oba państwa coraz jaśniej pojmują, że gdyby im wojnę narzucono, to razem albo zwyciężyć albo polegć będą musiały, nie potrzeba więc między niemi żadnego sojuszu na papierze." Półurzędowa berlińska *Post* donosi, że o przystąpieniu Anglii do trójsojuszu zgoła mowy nie ma, ale że mimo to dobre porozumienie między Anglią i Niemcami co do wspólnych interesów i odparcia wspólnych niebezpieczeństw na Wschodzie, uważane jest za ważny czynnik w polityce kontynalnej. Jakaż to daleka perspektywa, iżby kiedyś wojna Niemcom i oraz Anglii narzuconą została! I któż będzie decydował, co jest lub nie jest wspólnym Anglii i Niemiec interesem, zwłaszcza na Wschodzie!

Rosyjski *Nord* szydzi też z wołania pism niemieckich o wspólności interesów Anglii i Niemiec i o mniemanej wspólnej ich misji cywilizacyjnej — skoro już to pewnem jest, że Niemcyby ani jednego żołnierza nie poświęciły w służbie Anglii.

Sprawa gorlicka.

Wedle *Nowej Reformy* uwiadomionym został b. prezes Rady powiatowej gorlickiej p. W. Płocki o rozwiązaniu tejże Rady, jak następuje:

„D. 6. bm. namiestnik hr. Badeni przejeżdżał przez Gorlice. Wiadomem było, że za trzyma się tam przez kilka godzin. Na stacji kolejowej przeto czekał go — jak w takich razach zwykle bywa i co jest zresztą rzeczą przyzwoitą i właściwą — prezes Rady powiatowej wraz z kilku jej członkami. Kiedy p. namiestnik wysiadł z wagonu, przystępuje do niego prezes Rady p. Płocki i po przedstawieniu się zaczyna przemowę:

— Jako gospodarz tego powiatu witam Waszą Ekscelencję...

— Przepraszam — powiada namiestnik — ale pan już nie jesteś gospodarzem tego powiatu, z ubolewaniem bowiem muszę panu powiedzieć, że rozwiązałem Radę powiatową gorlicką.

Można sobie wyobrazić, jakie to wrażenie zrobiło na obecnych. Pan Płocki znalazł się bardzo taktownie, bo milcząco skłonił się, opuścił peron i odjechał do domu".

Opowiadanie to powtarzamy za *N. Reformą* bez wszelkich komentarzy, bo, zdaniem naszem, są one zbyteczne — podniesiemy tylko, że zupełnie uzasadnionem wydaje nam się dalszy zarzut *N. Reformy*, iż oświadczenie p. namiestnika, że p. Płocki nie jest już gospodarzem powiatu, nie było całkiem ściśle. „Ustawa — pisze *N. Reforma* — nie zna bezkrólewia w powiecie. Jeżeli Rada powiatowa została rozwiązaną, to dopóki nie jest ustanowiony ten organ, który w jej zastępstwie ma prowadzić sprawy powiatu, dopóty Wydział powiatowy, a więc i prezes, ma obowiązek i prawo urzędowania. Trzeba dekret rozwiązania doręczyć prezesowi, trzeba go zawiadomić o tem, kto ma objąć urzędowanie, wtedy dopiero prezes ma obowiązek zdać urzędowanie i wtedy dopiero przestanie być „gospodarzem w powiecie". P. Płocki zatem, któremu dekretu rozwiązania Rady nie doręczono, ani też nie wskazano osoby, której ma zdać urząd, — w chwili, gdy witał namiestnika, był jeszcze gospodarzem w powiecie."

* * *

W nieszczęsnej sprawie gorlickiej stała się jeszcze jedna rzecz wielce dziwna. Oto organ półurzędowy, *Przegląd*, polemizuje z artykułem *Gazety Narodowej*, który został skonfiskowany! Gdy więc nam nie wolno było skromnych naszych uwag czytelnikom *Gazety* rozesłać, półurzędowe pismo przedrukowało ze skonfiskowanego artykułu, co mu się podobało i czego mu było potrzeba, i hajże na *Gazetę*, nie nazywając jej po imieniu.

Cóżby powiedział p. prokurator, gdybyśmy teraz, powtarzając *Przegląd*, własny nasz, a przez niego skonfiskowany artykuł powtórzyli? Oczywiście gniewałby się za to, jako za rzecz prawu przeciwną.

Ale na szczęście my nie czujemy potrzeby zapuszczać się w polemikę z płytkiemi zarzutami *Przeglądu*. Kto na obronę potępionego nietylko przez nas rozwiązania Rady pow. gorlickiej nie umiał nic lepszego powiedzieć, jak tylko to, że p. namiestnik nie mógł przecież nic innego zrobić, bo „do areszta posadzić nie ma prawa" — kto mówi, że p. namiestnik mógł tylko „albo nic nie zrobić, albo rozwiązać Radę", a potem sam sobie przypomina, że p. namiestnik „mógł rozpisać uzupełniające wybory radców, którzy ustąpili" — w obec tego można zaiste uwolnić się od polemizowania.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. sierpnia.

* **Jenerał komenderujący**, ks. Wirtemberski z swej podróży do Czech powrócił do Lwowa.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała stałymi nauczycielami pp.: Włodzimierza Wolańskiego w Weisenburgu; Józefa Krzyżaka w Głowaczowej; Antoniego Grodzińskiego w Limanowej; Leokadję Pisiewiczównę w Glisnem; Antoninę Zakrzewskę w Limanowej.

Oficjał pocztowy Władysław Wittas przeniesiony na własną prośbę z Czerniowiec do Wiednia, a pocztmistrz w Kocmaniu Aleksander Toth mianowany oficjałem poczty.

* **Komendantem** 40 pułku piech. (Rzeszów) został mianowany pułkownik Karol Speiser z 74 pp.

* **O. Wnorowski.** Zmartwychwstaniec, przełożony misji bułgarskiej w Adrjanopolu, bawiący obecnie w Krakowie, przybędzie w tych dniach do Lwowa.

* **Zaręczyny.** W Rzeszowie odbyły się zaręczyny p. Zofii Skibińskiej z p. Jaworskim.

† **Teofil Ostaszewski** ze Wzdowa, czynny i zasłużony obywatel, zakończył wczoraj życie, przeżywszy lat 82. Śp. Teofil Ostaszewski był seniorem obywatelstwa ziemi sanockiej. Słynął z wzorowej gospodarki, a szczególnie hodowli poprawnych koni i bydła. Na kilku wystawach powszechnych, między innemi także w Paryżu, pierwsze zyskiwał nagrody. Gospodarstwem swojem odziaływał na okoliczną ludność włościańską. Stosunek jego do ludu był prawdziwie wzorowy i znalazł między innemi wyraz także w dwóch dziełkach „Moje dobre chęci" i „Sto bajek".

† **Aleksander Szedler** zmarł w Krakowie w 78 roku życia. Zmarły, wysoko był cenionym jako pedagog. Posadę nauczyciela prywatnego zajmował on w kilku najpierwszych domach polskich, kierował wychowaniem hr. Kazimierza Badeniego, dzisiejszego namiestnika, tudzież jego brata Stanisława, potem hr. Ksawerego Krasickiego, w końcu hr. Andrzeja Potockiego.

* **Zmarli.** W Słobodzie koło Bolechowa, zmarł d. 9. bm. ks. Iwan Kizima, gr. k. proboszcz, w 74 r. życia a 47 r. kapłaństwa.

Joanna z Straussów Borelowska, wdowa po urzędniku b. rzeczypospolitej krakowskiej, zmarła w Krakowie w 69 r. życia.

W Wiedniu zmarł rodak nas Jan Ostoja Mięta-Mikołajewicz, po matce wnuk śp. Florjana Straszewskiego, założyciela plantacyj krakowskich. Urodzony w r. 1840, brał mężny udział we wszystkich prawie bitwach w r. 1863. Po nieszczęśliwem zakończeniu powstania wstąpił zmarły do służby rumuńskiej, następnie udał się do Turcji, aż wreszcie przeniósł się do Wiednia.

W Temeszwarze zmarł biskup csanadskiej djecezji Aleksander Bonnaz, ur. w r. 1812 we francuskiej wsi Challex pod Bordeaux. Bonnaz piastował godność biskupa csanadskiego od r. 1860. Znany był z dobroczynności; pisma węgierskie podają, że wydał około $2^1/_2$ mil. zł., na zakładanie instytucyj wychowawczych, zwłaszcza dla dziewcząt.

W Londynie zmarł Wiliam Ralstow powieściopisarz i tłumacz. Liczył lat 69.

* **Jeszcze jeden mandat sejmowy** został opróżniony. Z Brzostka donoszą, że wybrany w pilzneńskim powiecie posłem z kurji włościańskiej p. Płaziński, starosta z Tarnowa, złożyć miał mandat a raczej go nie przyjął, i przesłał do namiestnictwa swoją rezygnację. Agitacja wyborcza rozwija się już w tamecznym powiecie, a jako kandydaci występują znów: dr. Midowicz, prezes Rady powiatowej, i p. Tytus Bujnowski, notarjusz z Pilzna, podczas gdy partja krakowska pragnęłaby przeprowadzić hr. Franciszka Mycielskiego, który jak wiadomo, przepadł przy ostatnich wyborach.

* **Patronat Kółek** rolniczych dla Wielkopolski nabył 500 egzemplarzy broszury M. A. Barty „O nawozach" dla tamtejszych Kółek rolniczych."

* **Z konserwatorjum** gal. Towarzystwa muzycznego. Dnia 1. września br. rozpoczyna się w konserwatorjum rok szkolny 1889/90. Od 25. sierpnia począwszy, można się zapisywać w kancelarji towarzystwa (gmach teatralny) od godziny 10—12 przed i od 5—7 popołudniu.

Nauczyciele szkół ludowych za wykazaniem się dekretem, uczniowie seminarjum nauczycielskiego męzkiego, poleceni przez dyrekcję tegoż seminarjum, przyjęci będą do nauki gry na organach bezpłatnie, poddawszy się poprzednio egzaminowi wstępnemu.

Uczniowie ubiegający się o miejsca bezpłatne nauki muzyki zechcą swe podania wraz z załącznikami wnieść wprost do protokołu podawczego w magistracie miasta Lwowa najdalej do ostatniego bm.

* **Doroczne walne zebranie** galicyjsko-bukowińskiego stowarzyszenia notarjuszów odbędzie się we Lwowie d. 11. września br. o godzinie 10. w ratuszu miejskim. Wydział stowarzyszenia pod przewodnictwem prezesa p. Stefana Muczkowskiego rozesłał porządek dzienny obrad, zawierający żywotne dla stowarzyszenia sprawy. Sprawozdawcami będą pp. Królkowski, Morwitz i Maskowski. Gdy jednocześnie d. 12. września br. rozpoczyna we Lwowie swe narady drugi zjazd prawników i ekonomistów polskich oznaczeniem zjazdu notarjuszów galicyjskich na dzień 11. bm., pragnął wydział dać członkom sposobność wzięcia udziału w naradach obu zjazdów, jak niemniej korzystania z ulg, jakie członkom zjazdu prawników polskich na kolejach przyznane zostaną.

* **„Gwiazda stryjska."** Poświęcenie sztandaru tego Towarzystwa odbyło się wczoraj z wielką solennością w Stryju. Udział gości obcych był znaczny. Gości lwowskich, przybyłych o w pół do dziewiątej do Stryja, oczekiwali już członkowie „Gwiazdy" stryjskiej, delegaci „Gwiazdy" przemyskiej i stanisławowskiej z chorągwiami i muzyką, wygrywającą melodje narodowe. Lwowian witał prezes „Gwiazdy" stryjskiej, oficjał pocztowy, p. Temple, a na powitanie odpowiedział imieniem gości p. Głodziński.

Po wspólnem śniadaniu udali się wszyscy gremialnie do kościoła i tu podczas mszy dokonano ceremonii wbicia gwoździ w drzewce sztandaru i poświęcenia tegoż. O godzinie drugiej odbył się wspólny obiad składkowy w lokalu stowarzyszenia przy udziale około 100 osób.

Uczta skończyła się po 4 pop., z której udano się na festyn do „Olszynki". Park był udekorowany, a wieczorem zapłonął tysiącami świateł. Dwie muzyki przygrywały ciągle, nie obeszło się też bez ochoczych do tańca. Udział publiczności był nadzwyczajny, sprzedano przeszło 3500 biletów. Odjeżdżających do Lwowa, kapela kolejowa odprowadziła do dworca, gdzie na peronie dziękował za przybycie tak liczne pan Temple, a pan Głodziński za serdeczne przyjęcie.

* **Wiza paszportów.** Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, iż austrjaccy poddani przybywający do Paryża, przy powrocie z Francji do Lotaryngii, na granicy niemieckiej bezwarunkowo wykazać się muszą paszportem, wizowanym przez ces. niemieckie poselstwo w Paryżu.

* **Muzeum** nadworne przyrodnicze otwarte zostało w sobotę w południe przez cesarza. Przy tej uroczystości obecnymi byli arcyksiążęta Karol Ludwik i Rainer, dalej ministrowie Taaffe, Kalnoky i inni dostojnicy i uczeni.

* **Wakuje** posada sekretarza powiatowego przy jednem z galicyjskich starostw powiatowych, ewentualnie posada kancelisty przy namiestnictwie we Lwowie, z terminem wniesienia podań do 15. sierpnia 1889, posada woźnego przy sądzie krajowym w Krakowie, z terminem wniesienia podania do 14. sierpnia 1889.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. dep. magistratu lwowskiego.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Węgierka, w powiecie jarosławskim, na wewnętrzne urządzenie nowowybudowanej cerkwi filialnej zapomogi 50 złr.

* **Datki na rzecz restauracji** gr. kat. cerkwi katedralnej w Stanisławowie, składać można po komisarjatach dzielnic miasta, tudzież w biurze X departamentu magistratu lwowskiego.

* **Ks. St. Stojałowski** po ośmiomiesięcznem więzieniu, został onegdaj wypuszczony na wolność.

* **Synobójca.** Włościanin Wasyl Dowhan ze Zwertowa pod Kulikowem zabił syna. Mianowicie zadusił on śpiącego na saniach w szopie, a następnie powiesił trupa przy pomocy służącej. Morderca przyznał się już do zbrodni i siedzi w więzieniu w Kulikowie.

* **Niezapamiętana burza** szalała d. 5. bm. wieczorem w Wojsławiu, powiatu mieleckiego. Na obszarze dworskim orkan obalił stodołę o murowanych słupach, właśnie w chwili, kiedy robotnicy zwozili zboże. W skutek tego trzej z nich utracili życie na miejscu, a trzej inni odnieśli znaczne skaleczenia.

* **Nadużycie na komorze cłowej w Zurynie** (Bukowina). Czerniowiecka *Gazeta Polska* z d. 10. bm. donosi: Dyrekcja skarbu wczoraj telegraficznie zasuspendowała dwóch urzędników i dwóch strażników skarbowych na komorze w Zurynie i wdrożyła przeciw nim śledztwo pod zarzutem, jakoby pozostawali w porozumieniu z chłopami i żydami, którzy prowadzili na wielką skalę kontrabandę graniczną.

* **„Ein beherzter Auswanderer."** Pod tym tytułem podaje czasopismo *Hamburger Nachrichten* następujące zdarzenie: Sześcioletnia dziewczynka upadła pod nogi koni, ciągnących wóz ciężarowy. Emigrant polski, idący mimo i niosący wór na plecach, zrzucił go prędko na ziemię i porwał dziecko, które omal że się nie dostało pod koła wozu. Dziecię odprowadzono do domu. Zbawca jego pospieszył dalej brzegiem rzeki do parowca, nie czekając na podziękowanie.

* **Samobójstwo.** Włościanin w Baniłowie Ruskim, 45-letni Dymitr Tymkowicz, obwiesił się na drzewie śliwkowem obok swej chaty. Powód rozpaczliwego kroku nie jest znanym.

* **Znaleziony trup.** W Doroszowcach pod Kocmaniem znaleziono d. 9. bm. nad brzegiem Dniestru zwłoki nieznajomej kobiety, około lat 40 liczyć mogącej. Na całem ciele widoczne są czerwone plamy.

* **Pożar** zniszczył w Bielinach pod Ulanowem cały dobytek dziewięciu najzamożniejszych gospodarzy. Szkoda wynosi z górą trzydzieści tysięcy. Z ludzi nikt nie zginął.

* **Na fundusz** śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej złożono na ręce p. Eugeniusza Wędrychowskiego. Ciąg dalszy od 4. czerwca do 4. lipca br.: pp. Salowa 10 złr., Kłosowska Zofia 2 złr. Na listę p. Berchaud: Berchaud Aniela 1 złr., Tobiaszkowa Wanda 1 złr., Sabatowiczowa 1 złr., Dzierzyńska 1 złr., Szefer M. 1 złr., Nieczytelna 1 złr., Vogl 1 zł., Dr. Frisch 1 złr., Winiarska 1 złr., Kaliniewicz 1 złr., Skolnicki 1 złr., Ewelles 1 złr., Tomaszewska 50 ct., Nieczytelna 50 ct., A. T. 50 ct., Kaniowska Marja 1 złr., Czemeryńska Filipina 50 ct., Jabłońska Marja 1 złr., Olpińska B. 1 złr., Chajowa 50 ct., Klemensiewicz 50 ct., Nieczytelna 75 ct., Dybowska 1 złr., Bielecka F. 1 złr. Nieczytelna 1 złr., Olbińska Z. 1 złr., Maciulińska 50 ct. Razem 28 złr. 25 ct.

Na listę St. Chmarowicza: Niewymienieni: 20 zł.

Na listę J. Radziszewskiej: Ibiańska Jadwiga 5 złr., Malinowska Matylda 2 złr., Radziszewska J. 5 złr. Razem 12 złr.

Na listę W. Hermanowskiej: Br. H. Romaszkan 5 złr.

Na listę H. Serwackiej: S. Antonina 5 złr., Serwacka Helena 5 złr. Razem 10 złr.

Wanda Wereszczyńska 8 złr.

Na listę Kamili Kościńskiej: J. Maniusia 2 zł., Blauthowa Z. 1 złr., Prągłowska Jadwiga 5 złr., Sikerska Izabela 3 złr., Kościńska Kamila 3 złr. Razem 14 złr.

Na listę J. Baranowskiej: Niewymien. 48 zł. 60 ct.

Na listę S. Chmurowicza: Micewska Marja 5 złr., Czacka hr. Honorata 5 złr. Razem 10 złr.

Kraińska Marja 10 złr.

W redakcji *Dziennika Polskiego*: Mrozowska 5 złr., G. B. 2 złr., Dziedzicka 5 złr., Małecki Antoni 15 złr., Szajnokowa 10 złr., Dobija 5 złr. Razem 42 złr.

Na listę Dymetowej: N. 1 złr.. K. 50 ct., B. 50 ct., Z. M. 20 ct., Wolańska S. 1 złr., Dymetowa 1 złr. Razem 4 złr. 20 ct

Semilska Antonina 5 złr., Berkhamen 2 złr., Oleksińska Marja 7 złr.

Razem 233 złr. 5 ct. a z poprzednio wykazanemi 620 złr. 10 ct. Ogółem 853 złr. 15 ct.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 12 sierpnia:

W obu ubiegłych dobach mieliśmy wiatr o kierunku zmiennym prawie przez całą różę, bo N aż do W, stan nieba także zmienny a powietrze wilgotne.

Średnia temperatura doby sobotniej była 16·1°, niedzielnej 20·6° C; najwyższą 28·4° C mieliśmy wczoraj w południe, najniższą zaś 12·0° C wczoraj nad ranem.

Wczoraj nad ranem i dziś przed 7-mą padał deszcz, którego opad wynosi 2·2 mm.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w Anglii; zwyżka 765—760 w Hiszpanii; zniżka drugorzędna stworzyła się w Austrji niższej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 756 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 12. sierpnia:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 15° C, niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz.

* **Jutro**, d. 13. sierpnia: św. Hipolita M. — św. Znal. św.

— **Z Buda Pesztu** donoszą pod d. 10. b. m.: Trzy tysiące robotników kopalń węgla w Pięciokościołach zażądało podwyszenia płacy i zmniejszenia czasu pracy, inaczej grozili strejkiem. Ponieważ jednak groźby swe poparli robotnicy dynamitem, musiano zarekwirować wojsko.

— **Kongres młynarzy.** W powodzi kongresów, które od początku wystawy zalewa Paryż, pomieszczono również kongres międzynarodowy przemysłowy i handlowy młynarzy, który odbędzie się w dniu 20., 21. i 22. bm. w ogrodzie Tuileryjskim. W czasie zjazdu urządzoną będzie wystawa zbóż i przedmiotów, mających styczność z młynarstwem. Informacyj w sprawie kongresu udziela sekretarz komitetu urządzającego kongres, a zarazem dyrektor miesięcznika francuskiego „La Meunerie française", place du Louvre, 6. w Paryżu.

— **Kongres antropologów.** Piąty dzień obrad rozpoczął dr. H. Schaffhausen zajmującym wykładem „Nauki o czaszkach". Prelegent oświadczył się przeciw kremacji zwłok z powodu krzywdy, jakie ona wyrządza antropologii.

Następnie Virchow omawiał *Crania Americana*, a prof. Ranke wyłuszczył dzisiejsze zapatrywania nauki na „wysokie położenie uszu."

Prof. Waldeyer odczytał rzecz „o placentach u ludzi i zwierząt", prof. dr. Zuckerkandl o zębach trzonowych. Kustosz J. Szombathy przedstawił dyluwialne wykopaliska z okolicy Berna morawskiego. Dr. Marchesetti mówił o kurhanach pod Santa Lucia, a proboszcz ks. Wosinsky o wykopaliskach w Lengyel na Węgrzech.

Po południu 50 uczestników kongresu wzięło udział w wycieczce do Schönbrunn.

Na posiedzeniu następnem (d. 11. bm.) odczytał dr. Michał Haberlandt rozprawę o czarach.

Kustosz dr. A. Müllner mówił o wyrobach z żelaza w czasach przedhistorycznych, a dr. Maszka o kilku najnowszych wykopaliskach. Uzupełnił jego wykład dr. Christomanos (z Aten) przedstawieniem sprawy nowych wykopalisk w Therazji. Poczem z powodu wyczerpania wszystkich punktów programu kongres zamknięto.

— **Ze sportu.** Angielski dżokej-klub z niebywałą surowością występuje obecnie przeciw wszelkim nadużyciom na torze wyścigowym. Pamiętnem jest wszystkim sportsmenom sensacyjne oskarżenie, jakiem

---

Katarzyna.
Na Boga żywego!
Zabić go chcecie? On z pod praw wyjęty!

Marja.
Gdy tak łzy ronisz, to ocal mu życie!
Teraz — dobranoc!
(Odchodząc na stronie).
Cicho, serce moje,
Co prosisz za nim! — Los jego mnie boli,
Lecz upor jego — nie złamie mej woli!
(Odchodzi).

Katarzyna.
Z której on strony nadejdzie?

Duczi.
Tam z góry,
Lecz ty go pewnie nie poznasz.

Katarzyna.
Pójdź zatem
Ze mną.

Duczi.
No, tego nie zrobię. Strzec muszę
Podwoi owych, dopóki nie będę
Mógł tu żołdaków sprowadzić ze straży.

Katarzyna.
Więc ja sam gonię.
(Odchodzi).

Duczi.
Jakże drży ten chłopak!
I on chce paziem być! Cóż teraz pocznę?
Gdy po straż pójdę, drzwi te będą wolne...
Będę więc czekał, aż on wróci. — Marjo!
Ty serce z głazu, któż twe głębie przejrzy?
Myślałem, że już Apora nie kocha
A ona życie ludzkie mu w ofierze
Chce złożyć dzisiaj! Sądziłem, że Włoch ten
Wzruszył jej serce, a ona pułapkę
Tu nań zastawia i mówi: Dobranoc!
Kogoż więc kocha? Nikogo. Mnie może? —
Dlaczegoż nie mnie? Ach, jak mnie głaskała!
Czyż słów mych wtedy chce słuchać dopiero
Aż — o, zna ona moję miłość szczerą,
Widzi, jak czarem wdzięków jej owiany
Dreszczem i ogniem płonę naprzemiany!
A jednak serca zaślepiony szałem
Milczałem — czemuż szalony milczałem?
I tak z wszystkiego, co pierś moję nęka
Powstała tylko — ach! biedna piosenka!
(Śpiewa):

Ach, szaleją wód głębiny
I drży wątła łódź!
Paziu, paziu mój jedyny,
Wróć do domu wróć!
Tak królewna błaga drżąca
Wśród spiętrzonych fal,
A paź wiosłem łódź potrąca
I mknie w straszną dal!

Tyś królewska narzeczona,
Marnej pychy łup —
Lecz dziś, wśród Dunaju łona
Ze mną weźmiesz ślub!
Ja cię kocham, o pieszczotko,
Ty wiesz — długi czas!
Więc pocałuj mnie a słodko,
Nim toń zamknie nas!

Ach, nie miotaj się, na Boga!
O, rzuć gniewy, rzuć,
Ster nam fala strzaska sroga,
Wywróci się łódź!
Wszak posiadasz serce moje,
Zwróć więc łodzi bieg,
Całunkami cię upoję,
Gdy wrócim na brzeg!

Nie, do brzegu nie przybiję,
Nie chcę ciebie tam,
W twych całunkach fałsz się kryje
I w twych słowach kłam!
Dziś ostatni całus padnie,
Dość mych mąk i prób!
Czemuż chcesz innemu zdradnie
Nieść miłości ślub?

I całuje ją i pieści,
Szał mu pali skroń,
Wtem łódź tonie — o boleści!
I ich kryje toń!
A gdy ich w tym wspólnym grobie
Znaleźli wśród skał,
Z brody włosy rwał król sobie,
Siwe włosy rwał!

Przy końcu pieśni wchodzi Apor w ubraniu żołdaka.

Apor.
Piękna piosenka, lecz nie do snu, Duczi.

Duczi.
Apor! W tej sukni!

Apor.
Czy śpi narzeczona?
Króla zobaczę dopiero aż rano.
Dziś chciałbym — niech to między nami będzie —
Widzieć hrabinę.

Duczi.
Nie — to się nie uda...

Apor.
Idź i zamelduj...

Duczi.
Nie wolno mi teraz
Nikogo u niej meldować. Przed drzwi te
Straż mam zawołać.

Apor.
Czy jej się lękają?
Lecz nie mnie przecież?

Duczi.
Nie mogę — ja nie chcę,
Nie chcę nic mówić. Zapytaj Rodolfa,
On paź twój, panie, sam go tu przysłałeś,
Niech on więc szpiega służbę ci tu pełni,
Nie ja.

Apor.
Co pleciesz? Ja pazia?

Duczi.
Rodolfa.

Apor.
Jednego słówka nie rozumiem z tego!

Duczi.
Nic nie wiesz, panie, o Włochu? Czyż wszystko
Fałszem tchnąć musi, co z Włoch się wywodzi,
Tak chłopię jak i rycerz?

Apor.
Jaki rycerz?

Duczi.
I tego także nie wiesz, panie? Rycerz,
Który tu walczył, wszystkich pobił, w końcu
Odgrywać rolę chciał Carrary syna —
Lecz król nie wierzył.

Apor.
Co? tu ma być Cecco?
Tu? Cecco?

Duczi.
On chce — (czemuż nie powiedzieć?
Wszak to jej służyć może za obronę?)
Z dworu wygnano go jako szalbierza,
Więc on chce pani twej do nóg się rzucić,
Żeby się za nim wstawiła u króla.
Bezczelny śmiałek!

Apor.
I to tutaj? — w nocy?

Duczi.
Dzisiaj go przecież wyjęto z pod prawa!
Więc kto go spotka po północy, śmiało
Zabić go może!

Apor.
I Marja go przyjmie?

Duczi.
Nie, nie chce tego. Dlatego mam właśnie
Straż tu przywołać. — Panie, zechciej, proszę,
Strzec tego miejsca, aż ja —

Apor.
Nie! Zaczekaj!
Ja sam przywołam straż tu!
(na stronie).
Czyżbym miał być
Oszukiwany, że zbyt wiernym byłem?
Czyż po to serca sen zdławiłem słodki,
Ażeby tutaj być wyśmianym? — Ona
Stracona dla mnie; czyż i Marja także?
Nie wierzę temu. Za dumną jest ona
I zbyt mi jawnie miłość okazała.
Lecz sam chcę widzieć i tylko własnemu
Oku zaufać!
(Do Ducziego).
Nie mów ani słówka,
Żeś mnie tu widział. Straż natychmiast przyślę.
— Ani słóweczka!
(Odchodzi).

Duczi.
Zdrada! wszędzie zdrada!
Włoskie intrygi! Paź nie od Apora —
A więc go włoski ów rycerz tu przysłał!
A — niegodziwiec!

Katarzyna (wpada bez tchu).
Nie, nie masz go nigdzie!
Może już tu był tymczasem?

Duczi.
Kto taki?

Katarzyna.
Cecco!

Duczi.
Ach! znasz więc nawet imię jego!
Wiesz zatem więcej od samego króla!

Katarzyna (przerażona).
Znam jego imię? Czyliż wymówiłem
Tu jego imię?

Duczi.
Tak, a znasz ty twoje,
Mój słodki paziu?

Katarzyna.
Duczi — kłótni zatem
Chcesz ze mną — z obcym?

Duczi.
Nie, ja badam tylko
Jaki się owoc w tej łupinie kryje.
(Dobywa miecza).
No, dobądź miecza! Jeśli, jak ty, nie jest
Łupiną tylko!

Katarzyna (drżąc).
Duczi! Duczi!

(C. d. n.)

w roku zeszłym lord Durham napiętnował jednego z największych hodowców angielskich, Chetwinda, zarzucając mu, iż często umyślnie daje koniom swym przegrywać, by następnemi niespodziankami zwycięstwami zdobyć tem większe sumy zakładowe. Na wniesioną wskutek tego przez Chetwinda skargę, żądającą od lorda Durham's 2.000 ft szt. odszkodowania za obrazę honoru, sąd po kilkomiesięcznem badaniu i śledztwie wydał obecnie wyrok skazujący oskarżonego lorda na jeden pence (jeden grosz) wynagrodzenia szkód i strat, co naturalnie wykreśla Chetwinda z rzędu ludzi honorowych i piętnuje go moralną śmiercią. Na wniosek jego wystąpienia z dżokiej-klubu, nastąpiła bezwzględnie jednogłośnie potwierdzająca decyzja. W dalszych następstwach tego procesu dżokej-klub wydał wyrok przeciw trainerowi Sherrardowi, jednemu z najpierwszych w Anglii, zabraniający mu raz na zawsze zajmować się trainingiem. Cięższej jeszcze wypadł wyrok przeciw dżokejowi Woodowi, najpierwszemu dziś w Anglii, mianowanemu po śmierci Fred Archer's wyłącznym „championem" w Anglii. W skutek oskarżenia Durham'a, Wood już w roku zeszłym został przez klub w czynnościach swych zawieszony, obecnie zaś zapadła decyzja wykreślająca go odtąd nawet wszelkiego zjawiania się na turfie. Wood, który potrafił zdobyć sobie na torze książęcą prawdziwie fortunę, dowiedziawszy się o zapadłym wyroku, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

— **Przed kwasem karbolowym** przestrzega sławny wiedeński lekarz dr. Billroth. W ostatnich kilku miesiącach umarło czworo dzieci w Wiedniu z powodu zatrucia krwi karbolem. Lekkie zadraśnięcia palców leczyli rodzice sami karbolem, krew zła zatruła i dzieci pomarły. Bez rady i wskazówek lekarza nie powinien nikt używać karbolu, o którego zaraźliwości chirurgia coraz więcej się przekonuje i dla tego też coraz mniej go używa.

— **Szczególny sen.** Już drugi tydzień śpi 22-letnia dziewczyna w Mylhuzie. Położyła się ona dnia 22. bm. o zwykłej godzinie wieczorem na spoczynek zupełnie zdrowa i czerstwa, a od tego czasu jeszcze się nie przebudziła. Cerę ma zdrową, oddycha normalnie, ale często stracha i cyka, że nie drgnęła nawet, gdy jej lekarz krople roztopionego laku spuszczał na pierś, i kłucia igłą także nie czuje, nie rusza się wcale, tylko powieki czasem nieco otwiera. Jedynym pokarmem jej w tym stanie jest mleko, które jej lekarze w gardło wlewają, połyka je, nie poruszając przytem żadną częścią ciała. Zaniesiono ją do lazaretu, gdzie lekarze mają ją pod ustawiczną kontrolą.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Matejko** kończy obecnie nowy obraz średnich rozmiarów, przedstawiający „Przyjęcie rodów przez Władysława Hermana". Obraz ten zamówiony jest przez p. Rapoporta.

— **Dziennikarstwo francuskie.** Z „Rocznika prasy perjodycznej francuskiej za rok 1888" wydawanego od lat 10, a redagowanego przez pana Henryka Avenel, dowiadujemy się, iż z końcem roku 1888, w porównaniu z rokiem poprzednim, ilość pism perjodycznych w Paryżu znacznie wzrosła, mianowicie małych dzienników politycznych z 39 do 64, poświęconych finansom z 146 do 167. Natomiast pisemka treści pornograficznej zmniejszyły się co do ilości wydawnictw, jak również liczby prenumeratorów i nabywców pojedyńczych egzemplarzy. Wydawnictwa perjodyczne prowincjonalne wzrosły z 3176 do 3300 (w tem jest 1036 republikańskich, 513 monarchicznych), inne — bez barwy politycznej lub pełniące sprawom miejscowym i specjalnym.

Dział ekonomiczny.

Popularne wykłady z weterynarji. Gal. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, wystosowało obecnie okólnik do wszystkich rad okręgowych, w którym podnosi, że wobec klęski, jaką kraj nasz już od lat dwóch nawidza i znacznych strat, jakie w tym przeciągu czasu kraj z powodu szerzenia zarazy pyskowej i racicowej podniósł nie mniej wobec tego, że lud nasz nie jest dokładnie obznajomiony ze środkami zaradczymi — komitet popiera jak najusilniej dążności Wydziału krajowego, ażeby pouczeniami na miejscu w większej części odwrócić tę klęskę i zwalczyć co prędzej zarazę.

W interesie dobra kraju i rozwoju ekonomicznego wezwał komitet rady okręgowe, ażeby w jak najkrótszym czasie zawiadomiły go, gdzie i kiedy należałoby urządzić jednodniowe wykłady. Najwięcej grasuje obecnie zaraza w powiatach: lwowskim, bobreckim, żółkiewskim, gródeckim, jaworowskim, żydaczowskim, drohobyckim, turczańskim, sanockim, brzozowskim, kamioneckim, rawskim, sokalskim, stryjskim, doliniańskim, staromiejskim, liskim i stanisławowskim. Zdaniem komitetu Towarzystwa gospodarskiego wykłady takie odbywać się powinny w miastach powiatowych i miasteczkach, w których w porozumieniu z radą powiatową i starostwem należałoby zgromadzić jak największą liczbę włościan, przedewszystkiem naczelników gmin, oglądaczy gminnych i trudniących się ratowaniem bydła na wsi. Komitet podnosi, że obowiązki prelegenta przyjęliby w danym razie dr. Barański, prof. szkoły weterynarji, lub p. Kretowicz, nauczyciel przy tejże szkole. Nadto gotów jest komitet wskazać jeszcze inne odpowiednie osobistości. Głównie chodzi w tym wypadku o wykazanie, że tylko wspólnemi siłami da się zarazę tę zwalczyć, i że własny nasz interes wymaga jak najrychlejszego stłumienia tejże, aby Prusy, Niemcy i kraje sąsiednie nie stawiały trudności w wywozie nierogacizny i bydła rogatego, gdyż tym tylko sposobem podnieść się mogą ceny i wróci może dawna łatwość spieniężania tego towaru.

Prelegenci będą mogli przy tej sposobności zaznajomić zarazem słuchaczów z objawami najczęściej zdarzających się chorób, które nagle wystąpią i najczęściej jego dobytek niszczą, bądź przez leczenie zabobonne, bądź też z powodu niezawezwania w czas weterynarza.

Komitet Towarzystwa gosp. zamierza postarać się również o pewną subwencję ze skarbu państwa, ażeby wykłady takie ile możności jak najwięcej rozszerzyć.

Wydział krajowy udzielił obecnie komitetowi Towarzystwa gospodarskiego na cel ten subwencję w kwocie 300 zł.

Dostawy. Donoszą nam, że kolej Karola Ludwika rozda w drodze publicznej konkurencji dostawę materjałów tartych dla warsztatów na r. 1890 potrzebnych.

Wzywa się przeto wszystkich chęć oferowania mających, aby oferty swoje należycie ostemplowane, wnieśli najdalej do 2 września br. 12 godziny w południe do Dyrekcji ruchu we Lwowie.

W ofertach tych mają być ceny za gatunek I i II oddzielnie i dokładnie wymienione.

Wadjum 5%, którego pod żadnym warunkiem do oferty dołączać nie można, należy złożyć wprost w kasie zbiorowej kolei Karola Ludwika we Lwowie, a dotyczące potwierdzenia rzeczywistego złożenia wadjum, ma być ofercie dołączone.

Oferty wniesione po upływie oznaczonego terminu, lub niedokładnie i wbrew przepisom wystawione, wreszcie oferty zawierające w załącznikach wadjum, zamiast potwierdzenia złożenia wadjum nie będą stanowczo uwzględnione.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w magazynach materjałów w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 12. sierpnia. Wczoraj o godz. 9, wieczór wyjechał cesarz z wielką świtą do Berlina. Na życzenie cesarza zaniechano wszelkiego urzędowego pożegnania. W Pradze przysiadł arcks. Franciszek Ferdynand.

W Uściu (Aussig) przywitały cesarza na dworcu władze powiatu teplickiego, tudzież deputacja szlachty pod przewodnictwem ks. Maurycego Lobkowicza, zjadł śniadanie na świetnie przystrojonym dworcu i odjechał wśród okrzyku ludności do Bodenbach, gdzie przed godz. 8. rano przybył. Cesarz z zapałem powitany wysiadł z wagonu i przyjmował wielu jenerałów i członków arystokracji. Przybył tam poseł austrjacki na dworze saskim. Po 14 minutach cesarz śród okrzyków odjechał do Saksonii.

Wiedeń d. 12. sierpnia. Król Milan przybędzie tu 15. bm. i zabawi 10 dni. Jak słychać, szach perski pragnie być obecnym na manewrach galicyjskich.

Berlin d. 12. sierpnia. Ks. Bismark przybył tu onegdaj wieczór z żoną. Wybór biskupa w Monasterze przez kapitułę odbędzie się d. 15. bm., a to wskutek interwencji cesarza, który pragnie, aby ta sprawa była załatwioną, nim wracając z Metzu wstąpi do Westfalii. *Germania* użala się, że telegramy katolików do papieża w sprawie Giordana Bruno bywają przez urzędy telegraficzne zatrzymywane. Przeciw zamiarowi ministra oświaty, aby czesne na uniwersytetach zwinąć a ubogich uczniów całkiem uwolnić od opłat, powstają żywo niektóre uniwersytety, zwłaszcza teologiczny (protestancki) fakultet berliński.

Berlin d. 12. sierpnia. Mimo wiadomych obwieszczeń, ulice są imponująco wystrojone, mianowicie ulica Pod Lipami i Frydrykowska. Przed placem zamkowym wznosi się baldakim ogromny, pod którym cesarz austrjacki na zamek wjedzie. Mnóstwo ludzi napełnia ulice, wszędzie sprzedają program uroczystości, gazety festynowe i portrety cesarza austrjackiego. Ambasador austrjacki wyjechał z honorową świtą niemiecką dla cesarza o godz. 11. do Elsterwerde.

Berlin d. 12. sierpnia. Wissmann ujrzał się zmuszonym utworzyć konnicę dla rekonesansów, ścigania itp., 200 do 300 ludzi. Konie mają być sprowadzone z Jawy.

Paryż d. 12. sierpnia. Carnot przyjmował wczoraj cudzoziemskich akademików, którzy wynurzyli mu wyrazy szacunku i sympatji, dziękował im za szlachetne uczucia i dodał, że skoro do domu powrócą, będą działali uszlachetniająco i dopomogą, ażeby polityka wolnomyślna, polityka harmonii zwyciężyła politykę niedowierzania i zasadzek, która niweczy siły i majątek narodów — i że działając tak odniosą zwycięztwo. Carnot pozdrawiał ich w końcu imieniem Francji, prosząc, aby kolegów swych o serdecznej sympatji jego upewnili.

Akademicy przyjmowali te wynurzenia prezydenta gromkiemi oklaskami, poczem przedstawili się pani Carnot, składając jej kilka koszyków z kwiatami. Pani Carnot dziękowała za tę uprzejmość i uścisnęła kilku akademikom rękę.

Paryż d. 12. sierpnia. Studenci węgierscy darowali Stowarzyszeniu studentów paryskich portret Koszuta dla nowej Sorbonny.

Paryż d. 12. sierpnia. *Intransigeant* ogłasza pismo jlnego szefa sztabu korpusu 13, pułkownika Chevroten, który oświadcza, że d. 14. września 1887 widział Boulangera w Clermont-Ferrand.

Pawia d. 12. sierpnia. W Gropello pochowano wczoraj Cairolego; obecnym był minister Zanardelli, dep. Nicotera, Baccarini i wiele innych znakomitości.

Rzym d. 12. sierpnia. Na granicy francusko-włoskiej przyszło między oficerem bersalierów, który się domagał wydania kilku dezerterów, a podoficerem francuzkiego posterunku granicznego do pogróżek, a podobno nawet do strzałów. Jestto jednak sprawa drobna, chociaż jej na giełdzie paryzkiej do wywołania popłochu użyto.

Londyn d. 12. sierpnia. Wychodzące tutaj wydanie *New York Heralda* donosi z Zanzibaru, że tam się gotuje powstanie przeciw wszelkim Europejczykom, a to z powodu brutalnego postępowania Niemców.

Ateny d. 12. sierpnia. Komitet powstańców kreteńskich wydał odezwę do wszystkich na świecie Greków, aby dopomogli swoim braciom do wolności.

Ateny d. 12. sierpnia. Według doniesień kreteńskich Turcy zmasakrowali kilku chrześcian, podpalili i złupili wieś Assipopolu pod Retymnem. Konzulowie retymneńscy wnieśli remonstracje u władz tureckich.

Konstantynopol dnia 12. sierpnia. („Biuro Reutera"). W nocie doręczonej Porcie, zwraca Nelidów uwagę Porty na zagrożone bezpieczeństwo poddanych rosyjskich na Krecie. Okólnik Trikupisa, złożony ustnie jako nota, wywarł u Porty wielkie wrażenie. Na nadzwyczajnej naradzie gabinetowej uchwalono wystosować do mocarstw okólnik w sprawie kreteńskiej.

Londyn d. 12. sierpnia. Prawie wszystkie pisma tutejsze wyrażają się jednakowo o podróży cesarza austrjackiego do Berlina, że jest czemś więcej niż rewizytą z grzeczności, i że jeszcze bardziej umocni przymierze austro-niemieckie, które już tyle lat służyło za przedmurze przeciw zakłóceniu pokoju europejskiego. *Standard* powiada: Anglię cieszyć będzie serdecznie, jeżeli każda nowa manifestacja jej floty dopomoże trójprzymierzu do utrzymania *status quo* na kontynencie.

Wiedeń dnia 12. sierpnia godz. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 305·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 76·30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 319·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 125·25. Akcje Unionbanku 226·25. Akcje kolei Karola Ludwika 192·25. Akcje kolei Północnej 253.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 117·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 223·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 234·75. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 186·50. Losy komunalne wiedeńskie 143·50. Akcje Tow. tureckiego 108·50. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 217·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 233·—. Akcje Bankversinu 109·30. Rosyjski rubel papierowy 123·50. Losy prem. węg. —·—. $4^2/_{10}$% renta wspólna 83·62. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 99·60. 5% renta węg. papierowa 94·60. Napoleondory 9·51. Marki niem. 58·50.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191·—	194·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·50	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	21[illegible]·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100.—	101·—
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·80	94·80
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.55	99·55
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 5[illegible] l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	55·—	58·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	47·—	49·50
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·64	5·74
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleondor	9·50	9·60
Półimperjał rosyjski	9·72	9·82
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·22^1/_2$	$1·24^1/_2$
100 marek niemieckich	58·25	59·25
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. sierpnia 1889:

Hotel Żorża. J. i A. Skąpska z Medjolanu. W. Salamonaci z Jass. P. Lastawiecki z Hadlów. K. Courrire z Wołynia. R. Grubmann z Woerbeuthal.

Hotel Europejski. Ks. M. Kostecki z Żytomierza. J. Boniewski z Gródka. M. Abrahamowiczowa z Królestwa polsk. A. Zagórski z Rzeszowa. T. Majer z Żółkwi. K. Jaworski z Ostrowczyka. W. Chrząszczowa ze Słowity. J. hr. Poniński z Kowalowa. A. Mahler i J. Fischer z Wiednia.

Hotel Angielski. J. Łakociński z Krakowa. A. Boreski z Dobrawy. J. Pakosz z Mikuliniec. A. Kereel z Rumunii.

Hotel Warszawski. H. Osowski z Kijowa. W. Daszkiewicz z Kołomyi. S. Krechowiecki z Wareża. T. Wiltsom z Wrocławia. Z. Zetuli z Berna. W. Mantena z Wenecji. N. Bedonsz z Budapesztu. A. Serwatowski z Tarnowa.

Hotel Krakowski. E. Stojałowski ze Lwowa. E. Kuszczak z Monasterzysk. K. Rasiąski z Komańcza. F. Urban z Wiednia. K. Kamiński z Krakowa. B. Starzecki z Bnezacza. J. Polański z Rajewa. Z. Gutteter z Kluwińca. A. Orłowski z Morańca. E. Czermak i L. Aufszauer z Żółkwi.

Hotel Kuhna. Ks. Ochrymowicz z Drohobycza. J. Trohimowicz z Żółkwi. J. Senik ze Szczerca. M. Senik z Koropusza.

NADESŁANE.

Kolej państwowa

wprowadziła w ruch z dniem 1. czerwca pociągi kąpielowe, ułatwiające podróż ze Lwowa do krajowych zdrojowisk na zachód od Lwowa położonych.

Pociąg wyjeżdżający ze Lwowa o godzinie 5 i min. 50 rano (zegar lwowski) dotyka w swym biegu obu zdrojowisk podkarpackich, t. j. Rymanowa i Iwonicza, dalej Starego Sącza (Szczawnica) i Żegiestowa i staje w Muszynie-Krynicy o godzinie 7 i minut 12 tego samego dnia wieczorem, bez zmiany wagonów.

Do Chabówki (Zakopane) i Rabki pociąg odchodzi ze Lwowa o godz. 8 i minut 45 wieczorem (zegar lwowski) a staje bez zmiany wozów w Chabówce nazajutrz o godzinie 11 i minut 51 przed południem.

Wyciąg
z rozkładu jazdy (ważny od 1. lipca 1889 r.)

Odjazd ze Lwowa

ku Stryjowi:

5·50 zrana, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10·20 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.
8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu.

ku Stanisławowu:

9·20 zrana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
9·50 zrana, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
10·08 wieczór, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

ku Bełzcu:

7·49 zrana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.
2·44 po południu tylko co sobotę pociąg mięszany do Bełzca.
5·01 po południu tylko we wtorek, pociąg mięszany do Bełzca.

Przyjazd do Lwowa

w kierunku ze Stryja:

8·26 zrana, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza,
3·36 po południu, pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.
12·08 w nocy, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku ze Stanisławowa:

6·40 z rana, pociąg mięszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.
8·00 wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa
11·00 w nocy, pociąg mięszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku z Bełzca:

10·10 z rana tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Bełzca.
5·58 po południu, pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pojedyńczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

ROZMAITOŚCI.

= **Pogłoski wojenne.** Jedno z pism zagranicznych podaje dowcipny rodowód pogłosek wojennych. Oto, jak one powstają: 1) Sierżant: „Panie kapitanie! Melduję pokornie, iż kompania powróciła z ćwiczeń w zupełnym porządku; potrzebujemy jednak 4 pary nowych butów". (Mówiąc nawiasem, jeden tylko żołnierz wykrzywił sobie podczas marszu obcasy). 2) Kapitan: „Panie majorze! Kompania powróciła z marszu i potrzebuje 40 par nowych butów". 3) Major: „Panie pułkowniku! Batalion jest w porządku, potrzebuje jednak 400 par butów. 4) Pułkownik: „Panie jenerale! Brygada zdarła podczas ćwiczeń 4000 par butów, które trzeba zastąpić nowemi". 5) Jenerał: „Panie komendancie korpusu! Armia nasza potrzebuje niezbędnie 40.000 par butów". 6) Komendant korpusu: „Panie marszałku polny! Wszystko w porządku, musimy jednak mieć czemprędzej 400 tysięcy par nowych butów". 7) Marszałek polny: „Panie ministrze wojny! Armia nasza musi mieć w krótkim czasie 4,000.000 par butów". Minister wojny robi obstalunek, a dzienniki piszą: Państwo X. mobilizuje z pośpiechem swoją armię. Dowodem tego obstalunek 4 milionów butów, jaki w tych dniach uczyniono..." I to wszystko dlatego, iż żołnierz podczas marszu wykrzywił sobie obcasy!

= **Sułtan i Europa.** Jak wiadomo, państwa sprzymierzone w Europie radeby skłonić sułtana Abdul-Hamida do przyłączenia się do ligi pokojowej. Niewiadomo dotychczas ostatecznie, jakiemi rezultatami uwieńczone zostaną owe starania, nie ulega jednak wątpliwości, że sułtan waha się z powzięciem stanowczego kroku. Otóż w chwili takiej niepewności, przywołał on do siebie jednego z byłych wielkich wezyrów, doświadczonego męża stanu, któremu wiek ubielił już skronie i pytał o radę: jacy sprzymierzeńcy byliby dla Turcji najodpowiedniejszymi i najbardziej pożądanymi. Zwiesił głowę dostojnik i zadumał się głęboko wierny sługa sułtana, a wreszcie odrzekł:

— O padyszachu! położenie nasze zupełnie podobne jest do tego, w jakiem się znajdował Nasr-Eddin-Chodżi (turecki Ezop). Pewnej nocy, usłyszawszy hałas i kłótnię na ulicy, podniósł się pospiesznie z łoża i okrywszy swe półnagie ciało jurganem (rodzaj prześcieradła), wyszedł z domu, aby dowiedzieć się, co się stało. Gdy Chodża powrócił, napół senna żona jego zapytuje: „I cóż?" — Nic żono — odpowiedział Chodża — cała ta kłótnia i hałas powstały z powodu mego prześcieradła. Jurgan się ulotnił i ucichła kłótnia. — Pokazało się, że złodzieje, uczyniwszy fałszywy alarm, wywabili na ulicę Chodżę i ukradli mu jurgan."

Sułtan odrazu zrozumiał myśl przypowiastki i zamilkł.

Korespondent *Warsz. Dniewn.* z Konstantynopola, przytaczając powyższą anegdotę, naturalnie, nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za autentyczność opowiedzianego faktu, ręczy natomiast, że ta charakterystyczna anegdota obiega wszystkie kawiarnie w Carogrodzie, a Turcy wierzą w nią zupełnie.

= **Potęga kahału.** Warszawski korespondent *Now. Wrem.* donosi, że w jednem z miasteczek płockiej gubernii znalazł się mały żydek, syn bardzo ubogiej rodziny, zdradzający niezwykły talent muzyczny. Kahał wziął tę sprawę do serca, zajął się wychowaniem malca, wysłał go następnie do konserwatorjum w Paryżu, gdzie płacił za jego utrzymanie z sum kahałowych, ale pod warunkiem, że gdy pupil dobije się już stanowiska, powróci do rodzinnego miasta i pojmie za małżonkę jedną z miejscowych dziewic izraelskich. Chłopiec nie zawiódł nadziei pokładanych w jego talencie; konserwatorjum skończył chwalebnie i zajął miejsce jednego z pierwszych skrzypków w orkiestrze opery paryzkiej — do ojczyzny jednak jakoś nie zgłaszał się wcale, zrywając z nią wszelkie stosunki. Ale nie tak to łatwo zrzucić z siebie jarzmo kahału. Rabin nakazał artyście powrócić do kraju i spełnić obowiązek, włożony nań przed laty, tj. ożenić się. Artysta, zrzuciwszy pychę z serca, przybył w tym roku do owego miasta, wybrał sobie naprędce jakąś Ryfkę czy Surę, ożenił się z nią i bezzwłocznie wyjechał z powrotem do Paryża z magnifiką.

= **Spirytystyczne „non plus ultra".** Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Nowego Jorku, że powstało tam pismo spirytystyczne p. t. „Niebieskie miasto", które jest humbugiem, o jakim nikt jeszcze nie marzył. Prócz trzech redaktorów żyjących, posiada pismo licznych współpracowników między nieboszczykami. W najświeższym numerze „Niebieskiego miasta" znachodzi się lista tych współpracowników, którzy „zobowiązali się" przez cały rok do sprawozdań tygodniowych, a między tymi znajdują się: Szekspir, Szyller, Göthe, Waszyngton a nawet i Homer; dalej Sokrates, Grant, Bonaparte, Greely, Lincoln, Szopenhauer, Darwin itp. Pod tytułem pisma widnieje napis: „Jedyne pismo spirytystyczne, które otrzymuje i ogłasza bezpośrednio telegramy od duchów zmarłych". Sposób redagowania pisma jest łatwy i praktyczny. Na stoliku naczelnego redaktora znajduje się aparat telegraficzny, którego druty nie łączą się z jakimś drugim urzędem, lecz wprost wychodzą na dach i tu kończą się w formie palca wskazującego do nieba. Pragnie „świetna redakcja" rozmówić się z którym śp. panem współpracownikiem, pisze na kawałku papieru zapytanie do Homera, Sokratesa lub Bonapartego, kładzie je na aparacie, a za kilka minut aparat telegraficzny zaczyna „pukać" — i redaktor odbiera odpowiedź kreskowaną i punktowaną, którą „tłumaczy" i jako „najświeższe telegramy" w dzienniku umieszcza. Takich telegramów w każdym numerze jest najmniej 12. Czasem jednak nie chcą duchy „pukać" całemi godzinami.

Niewierni twierdzą, że do redakcji należy jeszcze jeden współpracownik, który siedzi przy drugim aparacie w piwnicy — ale spirytyści śmieją się z tej „bezmyślnej wątpliwości" i cisną się do redakcji, aby podziwiać najświeższy cud.

= **Sprytne oszustwo.** W pewnej kawiarni w Madrycie siedziało w tych dniach grono młodych ludzi, którzy z pozoru wyglądali na artystów. Jedli oni i pili dość dużo, a ponieważ okazało się w końcu, iż żaden z nich pieniędzy nie miał przy sobie, zanieśli do gospodarza zakładu skrzypce, dając mu je w zastaw i polecając baczną nad niemi opiekę. „To bardzo kosztowny instrument — mówił jeden z artystów — posłuchaj pan tylko". I wydobył z instrumentu kilkanaście akordów. „Jutro przyjdziemy i uregulujemy należność" — dodał drugi z kolegów. W tejże samej sali, ale przy innym stole, siedział właśnie jakiś elegancko ubrany jegomość, który natychmiast po odejściu młodych ludzi zbliżył się do gospodarza, mówiąc, iż dźwięk tych skrzypiec zwrócił jego uwagę i że poznaje w nich instrument, należący niegdyś do jednego z najpierwszych skrzypków. „Odstąp mi pan te skrzypce; gotów jestem dobrze zapłacić" — dodał. Gospodarz odparł, iż nie może tego uczynić, albowiem instrument oddany mu został tylko do przechowania. Nieznajomy począł wielce nad tem ubolewać, a odchodząc, prosił gospodarza, aby namówił właścicieli instrumentu do sprzedaży. „Gotów jestem w każdym czasie dać za te skrzypce 2000 franków" — rzekł, wręczając gospodarzowi bilet wizytowy z adresem: „Margrabia de X." Nazajutrz młodzi ludzie powrócili, dług uiścili i zabierając skrzypce, chcieli odchodzić. Gospodarz zaproponował im wówczas kupno instrumentu. „Te skrzypce podobały mi się; dałbym za nie panom 100 franków" — mówił. Młodzi ludzie poczęli się śmiać, a następnie oburzyli się nawet. Gospodarz ofiarowuje wówczas 200, 500, 1000 i nakoniec kupuje skrzypce za 1300 franków. Myśląc, że zrobił dobry interes, posyła nazajutrz skrzypce do margrabiego de X., wraz z rachunkiem na 2.000 franków. Posłańcowi oświadczają w pałacu margrabiego, iż pan de X. nie zajmuje się kupnem starych skrzypiec i do kawiarni nigdy nie uczęszcza. Reszty łatwo się domyślić. Młodzi ludzie i ów rzekomy margrabia z kawiarni działali z porozumieniu, a chytry gospodarz przypłacił swoją chęć zarobku stratą 1200 fr., skrzypce bowiem, które nabył, warte były zaledwie 100 franków.

= **1792 mieszkańców** Berlina jest literatami. Rekrutują się oni z osób wszystkich stanów i zawodów. Pracują na tem polu tak przemysłowcy, niżsi urzędnicy, jak najwyżsi urzędnicy, a nawet książę Jerzy pruski piórem dobija się sławy jako dramaturg. Co do 264 „zawód" nie jest bliżej określony, 63 pisze politykę, 62 zajmuje się ekonomią i statystyką, 113 pisze feljetony a 25 krytyki. W służbie sztuki i historji literatury znajduje się 77 literatów, muzyki 36. Nowele i romanse pisze 186, dzieła sceniczne 83 autorów. Liryczną poezją zajmuje się 24 poetów, humorem i satyrą 16, a pedagogią 64. Filozofia ma 30 reprezentantów o niej piszących, teologia 38, prawa i kameralia 59, historja i historja cywilizacji 75, jeografia i nauka o narodach 38, nauki przyrodnicze w ogólności 55, botanika 12. Dzieła medyczne pisze 55, dzieła wojskowe 22, marynarką i żeglugą napowietrzną zajmują się 4 osoby, matematyką 15, chemią 13, architekturą 11, leśnictwem i rolnictwem 10, górnictwem 4, technologią 31, sportem 12, stenografią 8, genealogią i heraldyką 8. Jeden pisarz zajmuje się także wyłącznie badaniem marek pocztowych. Z tej liczby posiada 757 literatów stopień doktorski, 190 tytuł profesora, 84 tytuł tajnego radcy, 70 tytuł dyrektera. Literatek posiada Berlin 133, z których przeważna część pisze nowele, romanse i gawędy, część pisze poezje głównie liryczne, a kilka nawet zajmuje się historją, sztuką, krytyką i nauką o narodach.

= **Jubileusz mikroskopu.** W r. 1590 Jan i Zacharjasz Janssenowie wynaleźli mikroskop, który co prawda, dopiero w ostatnich 50 latach szersze znalazł zastosowanie, niemniej przeto od 300 blisko lat jest już znanym. Na upamiętnienie tej daty, wiekopomnej w dziejach przyrodniczych, zamyśla „Cercle floral" w Antwerpii urządzić w roku przyszłym wystawę, która zaprawdę nie dla swej małości nazywać się będzie „mikroskopową." Dzielić się ona będzie na 2 części: 1) historyczna wystawa mikroskopów od najdawniejszego do dzisiejszego czasu; 2) wystawa mikroskopów i drobnowidowych przyrządów pomocniczych, oraz fotografij drobnowidowych z najwybitniejszych zakładów optycznych. Przy tej sposobności odbędzie się szereg rozpraw i narad nad fotoelektrycznym mikroskopem, który stanowi jedną z najdzielniejszych dźwigni nauki lekarskiej i w ogóle przyrodoznawstwa.

= **Pożądana nowość.** Towarzystwo południowo-wschodnich kolei angielskich zaprowadziło w swoich wagonach godne naśladownictwa udogodnienie. Są niem automatyczne lampy elektryczne, które po wrzuceniu jednego penny w przeznaczony na ten cel otwór, wydają światło o sile pięciu świec, wystarczające najzupełniej do czytania dzienników itp. Po upływie pół godziny lampa gaśnie sama, a może być też pierwej zgaszona za przyciśnięciem odpowiedniego guzika. Gdyby jednak pasażer, już po zgaszeniu lampy, znowu światła zapragnął, potrzebuje wrzucić drugiego penny, a lampa zapłonie nanowo. Jeśli aparat (np. w dzień) nie funkcjonuje, wówczas wrzucony przez pasażera penny przelatuje przez cały przyrząd i właściciel może go sobie odebrać. Jak wiadomo, przy obecnem oświetleniu pasażerskich wagonów nie może być mowy o czytaniu, ba! nawet o znalezieniu upuszczonego przypadkowo przedmiotu; z tego więc względu zaprowadzenie udogodnienia angielskiego byłoby ze wszechmiar pożądanem.

= **Zahartowany.** Rzecz się dzieje przy wynajmowaniu mieszkania.

— Ten pokoik będzie w sam raz dla pana, cisza zupełna, tylko uważa pan dobrodziej, w godzinach rannych dochodzi gwizdanie z pobliskiej fabryki.

— To bagatela, do „gwizdania" jestem przyzwyczajony.

— Czy pan jest może maszynistą na kolei?

— O nie, jestem autorem kilku sztuk dramatycznych.

Cyrk A. Schumanna

Dziś w poniedziałek 12. sierpnia

PRZEDSTAWIENIE

na dochód biednych miasta Lwowa

o godzinie 8. wieczorem

Występ japońskich artystów Kamakitz z nowym programem. — Występ wszystkich artystów, pań i panów.

Jutro we wtorek benefis familii Rossi.

751 *A. Schumann*, dyrektor.

Wystawa obrazów fotoplastycznych

w sali „Frohsinn" Hotel Georgea

765 w tym tygodniu

Szwajcarja

50 najpiękniejszych widoków kolorowanych.

Wstęp od osoby 20 ct., dzieci 10 ct.

Wystawa otwarta od 2. popoł. do 10 wieczór.

Świeżą

wyśmienitą bryndzę węgierską

poleca 640

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie.

W kraj. średniej szkole rolniczej

744 **w Czernichowie**

rok szkolny 1889/90 rozpoczyna się z dniem 1. września r. b.

Opłata półroczna za całe utrzymanie w internacie wraz z ubraniem, wynosi 130, czesne 25, razem 155 złr. w. a.

Podania o przyjęcie, ewent. o dopuszczenie do egzaminu wstępnego wnosić należy do podpisanej Dyrekcji, najdalej po dzień 20. sierpnia, do których dołączyć należy:

a) Metrykę, celem wykazania że kandydat 15 rok życia ukończył, a 18 nie przekroczył.
b) Świadectwo szkolne udowadniające, że ukończył z dobrym postępem niższe gimnazjum, lub inny w stopniu nauk równorzędny zakład naukowy.
c) Świadectwo moralności, gdy po wystąpieniu ze szkół nastąpiła dłuższa przerwa.
d) Świadectwo lekarskie.
e) Zobowiązanie rodziców lub opiekunów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadających zakładowi.

Kandydaci nieposiadający przepisanej kwalifikacji, mogą być dopuszczeni do egzaminu wstępnego.

Uczniowie ubodzy a odznaczający się wzorowem zachowaniem, bardzo dobrą pilnością i takiemiż postępami w naukach, korzystać mogą z trzech stypendjów fund. Maciąga po 270, i 10 stypendjów fund. Prus Petryczyna po 125 złr. rocznie, a nadto od opłaty czesnego mogą być uwolnieni.

Z Dyrekcji kraj. średniej szkoły rolniczej

W Czernichowie pod Krakowem dnia 2. sierpnia 1889.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi Janosz wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:

414 **szybki, pewny i łagodny skutek.**

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. — Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Na wielkiej międzynarodowej wystawie w Brukseli w roku 1888 dyplomem honorowym odszczególniony

dla mężczyzn

zdumiewający wynalazek!

Dr. Borsodi c. k. elektro-metaliczna płyta wypróbowana i nagrodzona usuwa niemoc płciową, wzmacnia zaumarłe nerwy, odżywia je, przywraca młodość. Przyrząd ten niesłychanie pomysłowy i prosty w użyciu — Noszenie tego przyrządu, niezwracające zresztą zupełnie uwagi, wystarcza do osiągnięcia pożądanego skutku.

Dyplom Tow. hygien.) w Paryżu 1889.
„ „ lekarsk.)

Pracownia c. k. upra elektro-metalicznych płyt (Patent Dra Borsodi),

Wiedeń I. Weihburggasse Nr. 9.

696 Dokładne broszury na żądanie gratis.



BITTNERA Spirytusu szpilkowego

nie powinno braknąć w żadnym domu.



Jest on najlepszym środkiem desinfekcyjnym dającym prawdziwy ozonowy zapach w pokoju, nieoceniony środek inhalacyjny przy chorobach dróg oddechowych i systemu nerwowego, wyborne płukanie prezerwatywne przeciw bolowi szczęc i szyi.

Do nabycia u wynalazcy

Juliana Bittnera

aptekarza w Reichenau. Niższa Austrja

2071 i we wszystkich aptekach.

Cenu flaszki Bittnera spirytusu szpilkowego 80 ct., 6 flaszek złr. 4. Rozpylacz 40 ct. Patentowany wynalazek złr. 1·80.

Ostrzeżenie przed fałszowaniem

Ponieważ Bittnera spirytus szpilkowy fałszują w przeszło 3.500 laboratorjach, upraszam szan. Publiczność wyraźnie żądać Bittnera spirytusu szpilkowego. Zamówienia nadsełane pocztą wprost do Juliana Bittnera, aptekarza w Reichenau do wysokości złr. 3 (Niższa Austrja) wysełam do wszystkich miejsc Austro-Węgier, do Niemiec franko, nie licząc opakowania.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy **na wszechświatowej wystawie w Antwerpii** za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 cnt. większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa plegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 80 ct

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka, róg Wałowej l. 25. — W KRAKOWIE, Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawnictwo Kalendarza Powszechnego

Haliczanin i Noworocznik „Szczutka"

ma zaszczyt zawiadomić, że z początkiem bieżącego miesiąca rozpoczęto druk Kalendarza na rok 1890

Nakład 12.000 egzemplarzy

Cena ogłoszeń: 763

Za całą stronicę . . . . . złr. **20**
„ pół stronicy . . . . . . „ **12**
„ ćwierć „ . . . . . . „ **7**
„ ósmą część . . . . . . „ **4**

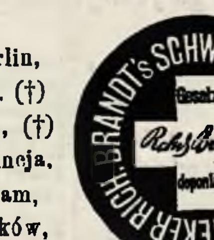
Zamówienia przyjmuje Administracja drukarni **PILLERA i SPÓŁKI** we Lwowie, ulica Łyczakowska 3.

Aptekarza Rysz. Brandt'a

pigułki szwajcarskie

od lat 10 przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczności jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **domowy środek leczniczy** używany i polecany. — Wypróbowany przez:

Prof. Dr
R. Virchow, Berlin,
Gietl, Moguncja. (†)
Reclam, Lipsk, (†)
Nussbaum, Moguncja,
Hertz, Amsterdam,
Korczyński, Kraków,
Brandt, Klausenburg,



Prof Dr.
Frerich, Berlin (†),
Scanzoni, Würzburg,
C. Witt, Kopenhaga,
Zdekauer, Petersburg,
Soederstädt, Kasan,
Lambl, Warszawa,
Forster, Birmingham.

w przypadłościach dolnych organów ciała, cierpieniach wątroby, hemoroidach, obstrukcji, ciągłemu zatrzymaniu stolca i wypływających ztąd cierpieniach, jak: **bolu głowy zawrotowi, duszności, braku oddechu, braku apetytu** itd. Aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie są dla swego przyjemnego działania chętnie przez panie zażywane i należy je przenosić nad ostro działające sole, gorzkie wody, krople, mikstury i t. p.

Dla przestrogi kupującej publiczności.

Zwraca się uwagę na to, że pigułki szwajcarskie spotykają się w obrocie z łudząco podobnem opakowaniem innych. Trzeba się zawsze przy zakupnie przekonać, po odjęciu obwiniętego około pudełka przepisu użycia, czy na etykiecie znajduje się powyżej przedstawione odbicie, biały krzyż w czerwonem polu i podpis Rich. Brandt. Także na to należy uważać, że aptekarza Rysz. Brandta szwajcarskie pigułki, które w aptece są do nabycia, bywają sprzedawane tylko w pudełkach po 70 ct. (żadnych mniejszych pudełek).

Części składowe podane są zewnątrz na każdem pudełku. 112

W Liskach poczta i stacja kolei Bełz

737 jest na sprzedaż

para koni młodych powozowych



maści dereszowatej miary 15½, dobrze ujeżdżonych i z dobrymi chodami; także jest do sprzedania **POWÓZ** półkryty mało używany. Bliższa wiadomość u zarządu dóbr.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur

do krycia dachów

S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera

Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLATY** ulepszoną ogniotrwałą **TEKTURĘ** wysokich gatunków do krycia dachów, **LAK ASFALTOWY**, do konserwacji dachów tekturowych, **SMOŁĘ ANGIELSKĄ** bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Oliwa do maszyn,
Pasy do maszyn,
Smarowidło do osi,
Siny kamień

poleca: 749

Józef Hanke

we Lwowie

pod „Czarnym Psem"

Rynek l. 38.



668

W kamienicy przy ulicy Blacharskiej, l. 8 II. piętro litera K. N. może znaleźć pomieszczenie

jeden lub dwóch

STUDENTÓW

z troskliwą opieką, z wiktem i konwersacją języka niemieckiego.

760

Ekonom rutynowany

w sile wieku z 18-letnią praktyką we większych majątkach, żonaty, poszukuje posady zaraz lub później, dla pewności fachu mogący parę zet złr. jako kaucję złożyć, w gospodarce lasowej również obznajomiony. — Łaskawe zgłoszenia post rest. litera M. B. w Tarnorudzie.

759

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej

WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, sznelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy ***nawóz*** pod wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy

(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność m l e k a u k r o w i produkcję j a j u d r o b i u.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem **1 złr. 60 ct.** z opakowaniem i opłaceniem porto do każdej poczty w Austrji i Niemczech. Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.



431

Specjalna fabryka 764

Pomp wszystkich systemów | **Wag** wszelkiego rodzaju

Commandit-Gesellschaft für Pumpen- und Maschinen-Fabrikation

W. GARVENS, Wien I., Wallfischgasse 14.

Sprzedaż sera!

Dwanaście gatunków serów desertowych poleca pierwsza galicyjska Fabryka serów

ALOJZEGO HAMPEL

w Kańczudze koło Przeworska. 743

Cement, Tektury do pokrywania dachów, Ter do smarowania dachów, Płyty izolacyjne

poleca

Józef Hanke

Lwów 750

pod „Czarnym Psem"

Rynek l. 38.

Urocza miejscowość klimatyczna

w Tatrach

ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. **3·50**

Poczta, telegaf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Kuchnia wyborna. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

---

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schottwiener-Papier-Fabrik we Wiedniu. 143
VII. Kaiserstrasse 76.

Starszy mężczyzna

posiadający oprócz polskiego języki francuski i angielski, mający najlepsze rekomendacje i świadectwa,

poszukuje zajęcia

przy gospodarstwie lub w jakiemkolwiek biurze. — Wiadomości udzieli Administracja „Gazety Narodowej."

Przewyborne w smaku i zapachu

przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

642 a mianowicie:

		½ k. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejszá mieszanka arom.	5.—
N. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojezan Pecha" biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna .	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot. .	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra .	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbaty	1·70
N. 9.	„Souchong" mało narkotyczna a aromatyczna	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane. 649

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w *Białej*: Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak, W. Landesberg apt; w *Buczaczu*: R. Joel. Rapp apt,; w *Czerniowcach*: J. Schnirch, C. Alth apt.; w *Czortkowie*: Ludwik Noss apt.; w *Drohobyczu*: T. Partykiewicz; w *Górahomora*: A. Botezat apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strum.*: C. Pilewski apt.; w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w *Nowym Sączu*: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur apt., w *Przemyślu*: F. Nahlik apt.,; w *Przeworsku*: Fel. Switalski apt.; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w *Sokalu*: E. Wysoczański apt;. w *Stanisławowie*: E. Strzemecki apt; w *Tarnopolu*: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: W. Müldner & Comp, H. Wierzyski, St. Pawłowski apt.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).